Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 244 | Niedziela 2 Sierpnia 1936 r. | Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P.S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranica 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3,50, na prowincji miesięcznie zł. 3,50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Faszyzm włoski - to organizator rewolty hiszpańskiej

Sytuacja hiszpańska jest już zupełnie jasna z punktu widzenia stosunków międzynarodowych. Katastrofa paru samolotów włoskich — o samej katastrofie piszemy osobno — wyjaśniła ostatecznie całą sprawę.

Wybory parlamentarne dały w Hiszpanji większość „Frontowi Ludowemu". Wybory były uczciwe, bez teroru i bez nacisku ze strony administracji. Naród rozstrzygnął. Wtedy został zorganizowany spisek grupy generałów z generałami Franco, Mola i Cabanella na czelę, grupy faszystowskiej i obu grup monarchistycznych (zwolenników Alfonsa XIII i zwolenników starszej linji Burbonów — „karlistów"). Spisek zwrócił się o pomoc do OBCYCH PAŃSTW.

Uzyskano przedewszystkiem opiekę Włoch: pieniądze, samoloty, zapasy amunicji, nieco instruktorów. „Trzecia" Rzesza dała pieniądze za pośrednictwem jakiejś firmy bankowej w Berlinie. Ze strony i Rzymu i Berlina nie jest to wcale tylko bezinteresowna miłość do faszystów hiszpańskich. Rzymskie koła imperjalistyczne śnią o protektoracie, choćby połowicznym, nad Półwyspem Pyrenejskim, śnią —po aneksji Abisynji — o usadowieniu się — bezpośredniem czy pośredniem — na całym północnym wybrzeżu Afryki.

A „Trzecia" Rzesza?. „Trzecia" Rzesza pragnie w pierwszym rzędzie osłabić Francję. Algier i Marokko francuskie wydają się dzisiaj Berlinowi najdogodniejszemi punktami dla uderzenia.

Ponadto wyrósł w pełnej okazałości problem faszyzmu, jako zjawiska międzynarodowego. Cała prasa prawicowa świata stanęła bez wahań po stronie gen. Franco. Nawet prawica francuska WBREW OCZYWISTYM INTERESOM WŁASNEJ OJCZYZNY. Jest to poprostu uderzające ze stanowiska właśnie NARODOWEGO, ze stanowiska już nie myśli państwowej, ale zwykłych, NATURALNYCH UCZUĆ patrjotycznych.

**

Dla nas, dla lewicy polskiej, narzuca się, jak już pisaliśmy, jedno porównanie historyczne:

WSZAK TEN GEN. FRANCO — TO JEST TYPOWA TARGOWICA!

W imię utrzymania przywilejów kastowych i klasowych, w imię pojęć i idej, które odrzuciła większość narodu, — nie waha się faszyzm hiszpański apelować do OBCYCH MOCARSTW, łasić się do nich i przymilać, ogłaszać uroczyście, że uznaje własną ojczyznę za... „PROBLEM MIĘDZYNARODOWY". Czy można spaść niżej? Gen. Franco postawił przecie w swoich deklaracjach publicznych pod znakiem zapytania SUWERENNOŚC Państwa, u którego steru chce stanąć! Lud hiszpański walczy nie tylko o wolność i o nowy ład społeczny; walczy zarazem o NIEPODLEGŁOŚĆ kraju. Trzeba zdawać sobie z tego sprawę.

**

Powstaje też wszędzie jednolita opinja mas ludowych wszystkich krajów przeciwko owemu jednolitemu frontowi faszyzmu wszystkich krajów.

Bo istotnie — sprawa Hiszpanji ludowej — to sprawa nas wszystkich. Tam, na pięknej ziemi hiszpańskiej, faszyzm MIĘDZYNARODOWY chce zgasić potokami krwi PRAWO ludów do wolności, do nowego ustroju, do rozstrzygania samodzielnie o własnym losie.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Na frontach

Dzień wczorajszy też nie przyniósł, jak było zresztą do przewidzenia, bojów rozstrzygających. Pomijając tym razem zupełnie kłamliwe, jak zwykle, aż do komiki depesze radjowe rewolty, opierając się zaś wyłącznie o bezstronne z reguły informacje agencyj Reutera i Havasa, można stwierdzić, że — do godzin wieczornych — były tylko starcia o znaczeniu lokalnem.

Walencja w rękach wojsk ludowych

„Havas" donosi z Madrytu, iż członkowie korpusu dyplomatycznego zwrócili się do Rządu hiszpańskiego, by do każdego pociągu odchodzącego w stronę Walencji dołączono dwa wagony przeznaczone dla transportu cudzoziemców. Wagony te miały być uruchomione wczoraj. (ATE.)

**

Ta depesza Havasa stwierdza pośrednio, że nieprawdą jest, jakoby Walencja znajdowała się w rękach rewolty. Wiadomości o zajęciu Walencji przez rewoltę faszystowską podawały stacje radjowe gen. Franco.

W związku z komunikatem gen. Queipo de Llano o zajęciu Walencji przez wojska powstańcze komunikują, że chodzi tu nie o znany port na morzem Śródziemnem, lecz o twierdzę, położoną na granicy portugalskiej. (ATE.)

Dyplomaci - zdrajcy

Rząd Hiszpanji zawiesił w urzędowaniu i wykluczył z korpusu dyplomatycznego, dotychczasowego ambasadora hiszpańskiego w Berlinie, Agramonte y Cortijo.

(PAT.).

Sprostowanie blagi komunikatów rewolty

Reuter donosi: wbrew wiadomościom ze źródeł powstańczych Walencja jest w ręku wojsk rządowych, komunikacja Madrytu z Walencją jest normalna. Ostrzeliwanie Gijonu, gdzie raniono kilku Niemców zostało dokonane przez powstańczy krążownik „Almirante Cerwera". W Barcelonie i całej Katalonji panuje spokój. Krążownik angielski „Repulse" opuścił wyspy balearskie udając się do Marsylji z 500 cudzoziemcami, opuszczającymi Hiszpanję w tem 109 obywateli brytyjskich. (PAT).

Niema już żadnych wątpliwości

Faszyzm włoski wspiera czynnie faszystów hiszpańskich

Następujące depesze, otrzymane wczoraj zrana, rzucają—niby reflektor —, jaskrawy snop światła na źródła, na kontakty międzynarodowe i na rzeczywisty charakter rewolty faszystowskiej w Hiszpanji.

SZEŚĆ SAMOLOTÓW.

Havas donosi z Oranu, że spośród sześciu 3-motorowych samolotów włoskich, które leciały z Sardynji do Maroka, trzy lądowały przymusowo w okolicach Oranu. Jeden z nich rozbił się w pobliżu m. Nemours. Spośród pięciu osób załogi dwie poniosły śmierć, a trzy zostały ranne. **W samolocie znajdowało się 5 karabinów maszynowych,** — dwa pozostałe samoloty musiały lądować, nie osiągnąwszy celu podróży — jeden w pobliżu Oranu, a drugi przy ujściu rzeki Muluja.

Pilot samolotu belgijskiego „Sabena", startując z Oranu do Marsylji, zauważył na morzu w odległości 80 klm. od Oranu wodnopłatowiec w którym znajdowały się trzy osoby. Był to samolot włoski unoszony przez fale, i, jak się zdaje, z zepsutym silnikiem. Pobliskie statki zostały zaalarmowane. (PAT.).

**

Potwierdza się wiadomość o wodowaniu dwóch hydroplanów włoskich z liczby 6-ciu, które w czwartek rano przelatywały nad Saidyą, lecąc w Sardynji do Maroka hiszpańskiego. Jeden z tych samolotów kapotował, powodując śmierć 4-ch lotników. Dwóch jest rannych. Żandarmi aresztowali 6-ciu pasażerów drugiego samolotu. — Samoloty te należą do typu 3-motorowych aparatów „Savoia-Marchetti". **Nie noszą one żadnych znaków, ani numerów.** Były zaopatrzone w urządzenie do rzucania bomb, ale nie zawierały amunicji; 4 inne samoloty zdołały przelecieć do Maroka hiszpańskiego.

(PAT.).

BROŃ I AMUNICJA.

Samolot włoski, który został zniszczony w katastrofie podczas przelotu nad Algierem, spadł w pobliżu Saidya na granicy algiersko-marokańskiej. **Był on naładowany, jak stwierdza Havas, bronią i amunicją.** Z 5 osób, które się w nim znajdowały, trzy zostały zabite na miejscu, a dwie odniosły ciężkie rany. Drugi samolot włoski był zmuszony do lądowania w pobliżu Berkane we francuskiej strefie Maroka. Osoby, które znajdowały się w tym samolocie, zostały oddane do dyspozycji władz w Berkane. (PAT.).

„WSZYSTKO — FRANCO".

Korespondent „Petit Parisien", który znajdował się w Berkane w chwili katastrofy 2-ch wodnopłatowców włoskich, donosi, iż spod szczątków pierwszego z tych aparatów wydobyto 4 karabiny maszynowe oraz znaczną ilość amunicji.

Pięciu lotników włoskich jest obecnie przesłuchiwanych przez francuskie władze policyjne w Berkane. Wyjaśniają oni, iż wystartowali z Sardynji, by przewieźć samoloty bombardujące i amunicję do Ceuty i Melilli, w Marokko hiszpańskiem.

Jeden z lotników włoskich, rannych w katastrofie samolotu w Saidya podczas krótkiej agonji powtarzał kilkakrotnie słowa: „wszystko — Franco". Świadkowie katastrofy z trudem wydostali z pod szczątków strzaskanego samolotu zabitych i rannych. Znaleziono przy nich książeczki wojskowe i paszporty wystawione na nazwiska: pilota kpt. Gennari, pilota sierż. Zacaria Perrozi, Sigismondi Giovani i Venturini Americo.

(PAT.).

**

A więc — na skutek tej przypadkowej katastrofy — sytuacja wyjaśniła się całkowicie:

RZĄD WŁOSKI POPIERA CZYNNIE REWOLTĘ GEN. FRANCO.

Robi to w dodatku — mimo urzędowych zaprzeczeń — całkiem jawnie. Samoloty leciały sobie najspokojniej z bronią i z amunicją, jako SAMOLOTY WŁOSKIE. Traf zdarzył, że spadły dwa spośród nich akurat na terytorjum francuskie. I rzecz się ujawniła w sposób bezsporny.

A prawica francuska szalała z oburzenia, jako że Rząd Ludowy Francji nie zachowuje podobno „stoprocentowej neutralności" w stosunku do hiszpańskiej wojny domowej. „Patrjotyczna" prawica francuska zapomniała przy tej sposobności, że gen. Franco:

1) lokuje Włochy i Niemcy na zachodnim odcinku Afryki Północnej;

2) zawiesza w ten sposób STAŁY „miecz Damoklesa" nad linjami komunikacyjnemi Francji i jej posiadłości algierskich.

**

Według późniejszych informacyj i trzeci samolot z owej eskadry włoskiej zmuszony był—spowodu braku benzyny — do lądowania w Maroku francuskiem. — Władze francuskie internowały załogę. Samolot też nie miał ani znaku, ani numeru rejestracyjnego.

WSZYSTKIE SZEŚĆ ZGINĘŁY?

Według ostatnich wiadomości ani jeden z samolotów włoskich nie dotarł do miejsca przeznaczenia w Marokko hiszpańskiem.

Mocne i rozumne oświadczenie Meksyku

Rząd meksykański nie uznał „zarządzonego" przez t. zw. Rząd faszystowski w Burgos odwołania dotychczasowego ambasadora hiszpańskiego w Meksyku Gordon Ordas i wyznaczenia jako jego następcę dotychczasowego radcy ambasady Depujadas. Meksykański minister spraw zagranicznych Hay oświadczył przedstawicielom prasy, iż **Rząd meksykański za jedynie prawowitą władzę w Hiszpanji uznaje Rząd zatwierdzony przez prezydenta republiki Azana.**

W oświadczeniu swem minister spraw zagranicznych Hay podkreślił, żywe sympatje Rządu meksykańskiego dla opartego o „Front ludowy" Rządu hiszpańskiego. Jednocześnie minister Hay zapowiedział, iż rząd meksykański nie dopuści do tego, aby na jego terenie prowadzone były jakiekolwiek knowania przeciwko prawowitemu Rządowi zaprzyjaźnionego kraju.

Król się bawi...

Donosiliśmy onegdaj o ex-królu hiszpańskim Alfonsie XIII, który 22 lipca r. b., kiedy w całej Hiszpanji lała się krew jego b. poddanych, był na dancingu w Franzensbadzie.

Według biuletynu komisji zdrojowej tego zdrojowiska, ex-król nietylko raczył najmiłościwiej zwiedzić dancing w hotelu „Königsvilla", lecz raczył tańczyć, przyczem — jak donosi biuletyn — okazał się wspaniałym i wytrwałym tancerzem.

Co na to „Głos Monarchisty"!

„Patrjotyczny" generał

Dzięki korespondentowi „Kurjera Warszawskiego" dowiedzieliśmy się *o pełnym tekście* deklaracji prasowej „wielkiego patrjoty" gen. Franco.

Ten generał oświadczył:

„1) że posiada jeszcze szanse uśmierzenia rządu republikańskiego w Hiszpanji; 2) że gdyby mu się powstanie nie udało, skłonny będzie do wywołania incydentu międzynarodowego o groźnych konsekwencjach, 3) że, aby dopiąć swego celu gotów jest rozstrzelać połowę narodu hiszpańskiego".

Walki na północy

Korespondent specjalny Havasa na froncie aragońskim donosi, iż kolumna republikańska, licząca 5000 żołnierzy, wzmocniona przez artylerję, wyruszyła z Barbastro w kierunku Bietnao i Montarago. Miejscowości te, w szczególności ostatnia, posiadają duże znaczenie strategiczne. Jest ona zajęta przez powstańców, którzy ją ufortyfikowali. Płk. Villa Alba dowodzący kolumną ludową, operującą na północy frontu aragońskiego, przystąpił do natarcia pomiędzy Barbastro a Pirenejami. (PAT).

Klasa robotnicza W. Brytanji w sprawie Hiszpanji i w sprawie Gdańska

Izba gmin W. Brytanji uchwaliła jednomyślnie odroczenie sesji do 29 października z tem, że gdyby tego wymagała sytuacja — izby zbiorą się wcześniej.

Po tej uchwale przystąpiono do dyskusji o polityce zagranicznej. Noel Baker (Partja Pracy), mówił o wypadkach w Hiszpanji: nie występujemy za tem, by Rząd brytyjski interwenjował w tych sprawach, ale żądamy, aby udzielał Rządowi hiszpańskiemu wszelkich ułatwień, które mu należą się w myśl obyczajów i praw międzynarodowych. Żądamy, aby nie uznawał spiskowców wojskowych i aby nie przyznawał im praw strony walczącej, żądamy wreszcie, by użył wszelkich swoich wpływów, by zapobiedz interwencji innych mocarstw na rzecz dyktatury wojskowej. Cała Izba — mówił Noel Baker — ma informacje o tem, że pewne mocarstwa udzielają pomocy powstańcom. Żądamy stanowczo od Rządu, aby przeciwstawił się takiej interwencji i aby pamiętał, że legalny prezydent Hiszpanji, wielki liberał i mąż stanu, wraz ze swymi stronnikami walczy o wielką sprawę wolności i demokracji.

Na zakończenie Noel Baker poruszył sprawę Gdańska, żądając aby Rząd zmobilizował opinję na rzecz obrony praw Ligi Narodów w wolnem mieście. (PAT.).

Kto finansuje hiszpańskich zdrajców?

Według doniesień z Madrytu, po zdobyciu Walencji przez wojska ludowe wykryto w jednym z magazynów kilka skrzyń, w których znaleziono broń i amunicję.

Stwierdzono, że właścicielem tych skrzyń był Juan March, najbogatszy człowiek Hiszpanji, który do niedawna bawił wraz ze swym przyjacielem Gil Roblesem w Biarritz, skąd został wydalony

Według innej informacji z Madrytu, zatrzymały wojska ludowe w pobliżu Leridy tabor wozów, należący do rebeljantów. Na wozach tych prócz broni wykryto 300 tys. pezet w banknotach.

Przesłuchany konwój zeznał, że są oni ludźmi Marcha i że mieli polecenie broń oraz pieniądze dostarczyć do Saragossy, gdzie mieściła się główna kwatera rebeljantów.

Prócz tych informacyj jest wiadomość z Londynu, jakoby przybyli tam dwaj wyżsi oficerowie rezerwy, generał i pułkownik, i z polecenia Marcha prowadzili z bankami rozmowy co do uzyskania kredytu dla prowizorycznego Rządu generałów w Burgos na zakup broni oraz środków żywności.

FANTASTYCZNA KARJERA.

Kto to jest Juan March? Jaime Carna, pierwszy minister finansów republiki hiszpańskiej z kwietnia 1931 roku, domagał się od Rządu aresztowania Marcha oraz wyłonienia komisji, którąby zbadała liczne, ale niemniej przeto ciemne interesy, dzięki którym March w ciągu paru dziesiątków lat został multimiljonerem.

Oskarżając Marcha, min. Carna pom. in. powiedział, że March to wyjątkowy człowiek. Nie był on nigdy ani przyjacielem, ani wrogiem Alfonsa lub Primo de Rivery. Za przyjaciela uważa tego, kto go popiera w interesach, za wroga—tego, kto mu się przeciwstawia. Oszukując skarb państwa, dorobił się majątku. Robił on interesy z Alfonsem, z de Riverą, ze wszystkimi dawniejszymi ministrami finansów i wojny i wszystkich ich wyprowadził w pole.

Republika — mówił wówczas min. Carna — musi skończyć z Marchem, bo jeśli zawczasu tego nie uczyni, to March pewnego dnia wykończy republikę.

Ta mowa oskarżycielska oraz wynik dochodzenia, prowadzonego przez komisję, sprawiły, że Marcha pewnego dnia aresztowano, pomimo mandatu poselskiego, który piastował od ludności wyspy Majorki (Baleary), gdzie posiada książęcy pałac.

March niedarmo jednak miał przyjaciół we wszystkich stronnictwach burżuazyjnych. Nie kto inny, jak właśnie późniejszy premjer Lerroux, przywódca radykałów, wstawił się za nim i oświadczył, że wszystkie twierdzenia, jakoby March zbogacił się kosztem państwa, są kłamliwe.

Śledztwo toczyło się dalej, a *ponieważ więzienie madryckie uważano za niepewne, przewieziono Marcha do więzienia w Alcala, którego dyrektor uchodził za człowieka nieprzekupnego.*

Już był wyznaczony termin rozprawy, gdy na dziesięć dni przed sprawą March znikł z celi, a wraz z nim dyrektor więzienia.

March odbył przejażdżkę po świecie, podczas której odpoczął po trudach więziennych, wrócił na Majorkę, założył wraz z Gil Roblesem „Autonomiczny Ruch prawicowy", a podczas wyborów w listopadzie 1933 r. został ponownie wybrany do kortezów w podziękowanie za 5 miljonów pezet, który dał prawicy na fundusz wyborczy.

March zaczął swoją karjerę jako przemytnik artykułów spożywczych. Miał na wszystkich granicach przekupionych urzędników celnych. Z biegiem czasu dorobił się własnej flotylli, przy której pomocy przemycał broń dla Abd-el-Krima, wodza marokańskiego, który walczył z Hiszpanją. Nie przeszkadzało mu to jednak dostarczać broń także Rządowi hiszpańskiemu. Z biegiem czasu stał się najbogatszym właścicielem kopalń w Asturji i posiadaczem największego pakietu akcyj towarzystw kolejowych.

Od chwili aresztowania został March największym wrogiem republiki, a przedewszystkiem lewicowych stronnictw, które ważyły się zaglądać do jego interesów.

Jest tajemnicą publiczną w Hiszpanji, że *inspiratorem* obecnego buntu przeciw legalnej władzy był March.

W maju r. b. spotkał on się z gen. Franco w Tangerze, skąd znowu udał się do Lizbony do Sanjurja. Uporządkował swoje prywatne sprawy na Majorce i na ośm dni przed wybuchem zdradzieckiego powstania własnym samolotem odleciał do Biarritz, gdzie z odległości paru kilometrów od granicy hiszpańskiej śledził przebieg zainicjowanej wojny domowej. Razem z nim przebywał w Biarritz Gil Robles oraz jeszcze kilku przyjaciół politycznych, których w specjalnej misji wydelegował do Londynu.

Niewiadomo, odkąd udał się po wydaleniu go z Biarritz przez władze francuskie. Prawdopodobnie do Lizbony, miejsca zbiórki wszystkich przeciwników republiki w Hiszpanji. W Lizbonie March posiada swój bank, o którym mówią, że jest bankiem finansującym zdradzieckich generałów hiszpańskich.

Obecnie rzeczy w Hiszpanji już tak daleko zaszły, że finanse Marcha i jego banków już nie wystarczają.

„Inni szatani" — mówiąc słowami poety — znacznie potężniejsi, są tam teraz czynni.

Walki lotnicze

Według dziennika „Informacion", pomiędzy trzema samolotami powstańców a eskadrą samolotów rządowych rozegrała się bitwa, z której zwycięsko wyszły siły rządowe. Jeden z samolotów powstańczych został strącony, dwa pozostałe oddaliły się ku linjom powstańczym. (PAT.).

We Francji

Kres rządów finansjery w Banku Francji

Pomoc dla życia gospodarczego

Na posiedzeniu Rady Generalnej Banku Francji w dn. 30 b. m. najstarszy wiekiem przedstawiciel Rady Regentów zwrócił się z przemówieniem do gubernatora Banku, składając deklarację w imieniu wszystkich swoich kolegów z Rady Regentów, która, jak wiadomo, na podstawie przeprowadzonej ostatnio reorganizacji Banku Francji za parę tygodni przestaje istnieć.

Mówca ubolewał, że nowa organizacja Banku całkowicie eliminuje z jego Rady przedstawicielstwo akcjonarjuszy, zastępując Radę Regentów przedstawicielstwem drobnych akcjonarjuszy, będących z natury rzeczy kredytobiorcami. Oczywiście gubernator opłakiwał kres wpływów wielkiej finansjery.

Ministerjum Finansów ogłosiło komunikat, z którego wynika, że minister Finansów Vincent Auriol przyjął delegację regentów Banku Francji, której oświadczył, że przekazanie władzy odbędzie się w dniu 14 sierpnia r. b.

Zaznaczyć należy, że w chwili obecnej wybierają swoich reprezentantów do nowej Rady Banku Francji organizacje, przewidziane przez ustawę z dnia 24 lipca r. b. o nowej organizacji Banku Francji. W najbliższym czasie ukazać się ma dekret, który ostatecznie ustali skład rady.

***

W czasie dyskusji nad projektem ustawy o tymczasowej pomocy dla objętego ostatniemi reformami specjalnemi handlu i przemysłu francuskiego, minister Gospodarki Spinasse podkreślił w przemówieniu, że omawiany projekt jest tylko częścią szerszego planu, przeznaczonego do podniesienia francuskiego życia gospodarczego. Projekt ma na celu przyznanie przedsiębiorstwom krótkotrwałej pomocy, której one mogą potrzebować z uwagi na przemijające trudności finansowe. Chodzi o kredyt w rozmiarach, proporcjonalnych do wprowadzonej ostatnio podwyżki płac. Kredyt ten w łącznej kwocie nie może przewyższać 3½ miljarda franków. Kredyt ten będzie zwrotny w okresie 3,6 względnie 9-ciu miesięcy.

Upaństwowienie „Wspólnoty Interesów"

Całe hutnictwo śląskie znalazło się w posiadaniu państwa

Upaństwowienie „Wspólnoty Interesów" zakończyło proces oddania całego hutnictwa żelaznego na Górnym Śląsku w posiadanie Państwa. W imieniu Rządu względnie Banku Gospodarstwa Krajowego przejęła własność „Wspólnoty" utworzona specjalnie w tym celu w Warszawie spółka z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą „Zjednoczenie Górniczo - Hutnicze". Nie ulega wątpliwości, że spółka ta utworzona została przez kapitał państwowy.

Dwie wielkie spółki akcyjne a mianowicie „Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewska i Laura" oraz „Katowicka Spółka Akcyjna" znane pod łączną nazwą „Wspólnoty Interesów" przeszły na własność „Zjednoczenia Górniczo-Hutniczego" a to akcje pierwszej spółki w 100% a akcje drugiej w ilości ponad 50%. W ten sposób rządowa spółka posiadła we „Wspólnocie Interesów" głos decydujący. W Katowicach zwróciło uwagę, że w zgromadzeniu wierzycieli „Wspólnoty" brał udział w imieniu rządowej spółki gen. Maciszewski, b. wiceprezes B. G. K., nadzorca firmy „Scheibler i Grohman" w Łodzi.

Należy dodać, że banki wierzycielskie oraz więksi dostawcy scedowali swoje pretensje na rzecz „Zjednoczenia Górniczo - Hutniczego".

Znamienny przebieg miało odbyte w sądzie grodzkim w Katowicach zebranie wierzycieli „Wspólnoty Interesów". Na ogólną liczbę 252 wierzycieli „Górnośląskich Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury" obecnych było 171 a na 436 wierzycieli „Katowickiej Spółki Akcyjnej" 292 wierzycieli. Zawarty z wierzycielami układ obejmuje:

1) zmniejszenie sumy długu o 60%, przyczem odsetki od dnia 29 marca 1934 do dnia odroczenia spłaty ulegają umorzeniu;

2) odroczenie spłaty zmniejszonego długu na 2 lata.

Zapłatę 100 procentowej sumy długu przyznano wierzycielom, których wierzytelność nie przekracza 1000 złotych, oraz tym, których wierzytelności złożone były w formie oszczędności.

Spłata powyższych wierzytelności została również odroczona na 2 lata.

W głosowaniu nad propozycjami „Górnośląskich Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury" na 171 obecnych wierzycieli za układem głosowało 149 z kapitałem przeszło 35 miljonów złotych, a przeciw układowi 5 z kapitałem 39 tysięcy złotych. Nie głosowało 17 z kapitałem 86 tysięcy złotych. Za układem z „Katowicką Spółką Akcyjną" na 292 obecnych wierzycieli głosowało 255 z kapitałem przeszło 56 miljonów złotych, przeciw układowi 8 z kapitałem 108 tysięcy złotych. Nie głosowało 29 z kapitałem 1,111 tysięcy złotych. Wniosek, aby do zarządu „Wspólnoty" wprowadzony był jeden z wierzycieli, został odrzucony.

Zadłużenie obu spółek, stanowiących „Wspólnotę Interesów", wynosiło dnia 30 czerwca r. b. 147,5 miljonów złotych. Pretensje skarbu państwa i ubezpieczeń z tytułu świadczeń, podatków i kar stanowiły 75 miljonów złotych.

Kampanja, zakończona w lipcu 1936 upaństwowieniem „Wspólnoty Interesów", rozpoczęta została w styczniu 1933 a zatem trwała równo 3 i pół roku. W ciągu tego długiego czasu walka przeciw niemieckiemu właścicielowi „Wspólnoty" Flickowi przybierała rozmaite formy i przechodziła różnorodne fazy o przebiegu często dramatycznym. Zwłaszcza za urzędowania ministra Floyar - Rajchmana kampanja o „Wspólnotę Interesów" osiągnęła najwyższe napięcie i śledzona była z uwagą przez kraj i zagranicę. (PRESS)

Tajemniczy zamach

w kopalni ropy „Polmin"

W czwartek w nocy nieznani sprawcy zatarasowali drogę, wiodącą do kopalni ropy Polmin w Turzem Polu pow. Brzozów. Sprawcy ułożyli na drodze kilka ściętych pni drzew. W tym czasie powracał samochodem kierownik kopalni Stanisław Bielewicz, w towarzystwie pomocnika i szofera. Wszyscy wysiedli z samochodu celem usunięcia przeszkody. W tym momencie padły strzały karabinowe, od których szofer poniósł śmierć na na miejscu, zaś Bielewicz został ciężko ranny. Dochodzenie w toku. (PAT.).

Konferencja 5-ciu

Hitler weźmie udział

jeżeli Francja... zerwie z ZSSR.

Korespondent berliński „Journala" donosi na podstawie informacyj z dobrze poinformowanych źródeł niemieckich, że Rząd Rzeszy udzieli z początkiem przyszłego tygodnia odpowiedzi przychylnej na zaproszenie wystosowane z Londynu przez Francją, Anglję i Belgję. Odpowiedź Niemiec ma być nietylko twierdząca, lecz ma być sformułowana w sposób pojednawczy. Korespondent „Journala" zapowiada w dalszym ciągu, że Rząd niemiecki weźmie udział w tej konferencji z zamiarem zawarcia dwustronnych aktów o nieagresji z państwami zachodniemi, że jednak utrzyma kategorycznie wrogie stanowisko wobec wszelkich propozycyj udziału Rosji Sowieckiej w projektowanych rokowaniach. Niemcy, pisze korespondent, którzy szczególnie po wydarzeniach hiszpańskich nie wierzą w to, ażeby polityka sowiecka była tylko defenzywną, mają zamiar postawić w czasie konferencji brukselskiej kategorycznie sprawę traktatu francusko-sowieckiego i będą żądać albo anulacji tego traktatu, albo przynajmniej poważnej rewizji. Jednocześnie „Oeuvre" zapowiada, że Rząd niemiecki przyjmie wprawdzie zaproszenie na konferencję, ale będzie się starał odroczyć termin jej zebrania conajmniej do początku października. (PAT.).

W „Trzeciej" Rzeszy

Policja fabryczna

do walki ze strajkami robotniczymi

Niemiecka prasa emigracyjna donosi, że w Niemczech w większych fabrykach, pracujących na rzecz uzbrojenia armji, założono specjalną policję fabryczną. Policja ta działa już w wielu zakładach, m. in. we wszystkich wielkich fabrykach w Magdeburgu.

Policja fabryczna otrzymała specjalne instrukcje, jak ma działać w razie strajku, zamieszek lub sabotażu. W instrukcji tej znajduje się również następujące zdanie:

W każdym razie musicie działać odważnie i energicznie, w przeciwnym bowiem wypadku będziecie zgubieni. Nie martwcie się o nic, cała władza w państwie jest po waszej stronie i zawsze udzieli wam pomocy. (PRESS).

Wizerunek „Trzeciej" Rzeszy

Uczczenie pamięci morderców

Dwa oddziały państwowego urzędu pracy w miejscowościach Schmiedeberg i Doberschutz z rozporządzenia naczelnego kierownika urzędu pracy w Niemczech będą odtąd nazywały się oddziałami urzędu pracy „imienia Erwina Kerna" oraz „imienia Hermana Fischera".

Edwin Kern i Herman Fischer kierowali zamachem na Waltera Rathenau, który w zamachu tym postradał życie.

Przyjmowanie interesantów

w urzędach całej Polski między 10 a 12

Pan Prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie, dotyczące przyjmowania w urzędach.

We wszystkich urzędach w dni urzędowe obowiązuje jednakowy czas przyjęć od godz. 10 do 12.

Interesanci zamiejscowi, którym okoliczności od nich niezależne częstokroć uniemożliwiają przybycie do urzędu w oznaczonym czasie, mogą być przyjmowani poza godzinami przyjęć.

Ujednostajnienie czasu, przeznaczonego na przyjęcia na całym obszarze Rzeczypospolitej, ma doniosłe znaczenie dla obywatela, który odtąd *nie będzie już potrzebował tracić czasu i energji na zasięganie informacyj, kiedy i w jakim urzędzie będzie mógł być przyjęty.* (PAT.).

Zamówienia tylko dla producentów

Władze wojskowe wydały zarządzenia, aby zamówienia na wszelkie dostawy i roboty powierzane były bezpośrednio producentom z absolutnem wykluczeniem pośredników.

Ponieważ jest rzeczą niemożliwą, aby władze traktowały z poszczególnymi producentami, jak np. rzemieślnikami, aktualną stała się sprawa organizowania rzemieślników w spółdzielnie. W ten sposób powstałaby jednostka prawna, która mogłaby występować w imieniu rzemiosła.

Pierwsze takie spółdzielnie rzemieślnicze, utworzone w Łodzi, Brzezinach i Koninie, rozwijają się pomyślnie. (PRESS).

Proces niedoszłego zamachowca

Reuter donosi:

Wczoraj w Londynie stanął przed Trybunałem ponownie Mac Mahon, oskarżony o usiłowanie zamachu na króla. Oskarżony oświadczył, że był aresztowany w 1933 r. pod zarzutem oszczerstwa, skazany na rok więzienia, lecz apelował, wyrok skasowano i wypuszczono go na wolność po 3 i pół miesiącach więzienia. Po zwolnieniu Mac Mahon usiłował porozumieć się z min. spraw wewnętrznych sir'em John'em Simon'em, aby uzyskać satysfakcję. W 1934 r. Mac Mahon wysłał petycję do króla Jerzego V, w której prosił o dochodzenie z powodu zachowania się 2-ch agentów policji śledczej, zmuszono go, jak zeznaje, do cofnięcia tych zarzutów.

Mac Mahon raz jeszcze oświadcza, że nie chciał wyrządzić królowi żadnej krzywdy, a jedynie chciał zwrócić uwagę na swoje pretensje.

Po przesłuchaniu Mac Mahona odroczono proces do najbliższej sesji Trybunału z udziałem przysięgłych.

Walki w Abisynji trwają

Agencja Stefani donosi z Addis-Abeby o rozbiciu w nocy 28 lipca na drodze do Addis-Abeby powstańców, którzy zgromadzili się w lasach otaczających Addis-Abebę. W starciu zginęło podobno około 1.000 powstańców. W ręce Włochów dostała się znaczna ilość broni i amunicji. Wśród wziętych do niewoli powstańców, znajduje się Abuna Petrow.

Międzynarodowy Kongres Zawodowy

Walka o 40-godzinny tydzień pracy

walka z kryzysem i walka o realizację gospodarki planowej

Najbardziej zasadnicza sprawa, jaką zajęty był Międzynarodowy Kongres w Londynie, była kwestja walki klasy robotniczej z kryzysem i bezrobociem. Referat w tej sprawie wygłosił tow. C. Mertens, sekretarz generalny związków belgijskich oraz wice-przewodniczący Międzynarodówki Zawodowej. Walka o 40-godzinny tydzień pracy stoi na porządku dziennym akcji związków zawodowych od początku istnienia Międzynarodowego Biura Pracy. V-ty Kongres Zw. Zawodowych w Sztokholmie powziął w tej sprawie uchwałę, polecającą wszystkim organizacjom krajowym rozpoczęcie walki o wydatne skrócenie czasu pracy. Rozwój kryzysu gospodarczego sprawił, że hasło to stało się dla ruchu zawodowego niesłychanie pilnem zadaniem. Walka o zrealizowanie 40-godzinnego tygodnia pracy rozwinęła się w dwóch kierunkach: w poszczególnych krajach przez bezpośrednią akcję związków w drodze umów zbiorowych i przez dążenie do wprowadzenia odpowiedniego ustawodawstwa krajowego oraz akcja na terenie Międzynarodowego Biura Pracy o wprowadzenie międzynarodowych konwencyj, ustalających skrócony czas pracy. Przedsiębiorcy na terenie Międzynarodowego Biura Pracy rozpoczęli akcję przeciwstawiania się wszelkim projektom konwencyj międzynarodowych, przez sprytną taktykę przewlekania rozpraw na ten temat i ciągłe przerzucanie zainteresowań na poszczególne gałęzie życia gospodarczego. Trzeba z tego wyciągnąć wnioski i dlatego międzynarodowy ruch zawodowy musi w najbliższym czasie z całą stanowczością postawić żądanie jednej generalnej konwencji o skróconym czasie pracy, która dotyczyć będzie wszystkich gałęzi przemysłu bez wyjątku. Postępy ustawodawstwa we Francji i Belgji i wprowadzenie tam w drodze ustaw 40-godzinnego tygodnia pracy muszą wpłynąć w tej chwili korzystnie na nasze stanowisko w Międzynarodowym Biurze Pracy.

Sytuacja gospodarcza świata układa się ciągle pod znakiem kryzysu. Olbrzymia armja bezrobotnych nie zmniejsza się w sposób należyty. Dzieje się to dlatego, że wszystkie kraje kapitalistyczne stosują politykę gospodarczą sprzeczną ze wszystkiemi postulatami gospodarczemi, wysuwanemi przez Międzynarodówkę oraz cały ruch zawodowy w poszczególnych krajach.

Wszystkie kraje kapitalistyczne przeżywają okres ostrego nacjonalizmu gospodarczego. Ograniczenia celne, kontygenty przywozu, rozmaite tricki walutowe są metodami gospodarczemi, które powodują coraz dalej idącą anarchizację stosunków. Najlepszym świadectwem tego są stwierdzone dzisiaj fakty, iż nawet w krajach o podniesionej produkcji do poziomu z przed kryzysu lub nawet powyżej tego poziomu — bezrobocie istnieje nadal i jest klęską trapiącą wszystkie organizmy gospodarcze. Polityka dumpingu doprowadza do tego, że produkty wyrabiane w jakimś kraju sprzedawane są na rynku wewnętrznym po wyśrubowanych cenach, gdy na rynkach zagranicznych pcha się je zabezcen. Wyrazem obecnej sytuacji gospodarczej są liczby zatrudnienia i produkcji: gdy produkcja w skali międzynarodowej wzrasta, liczba zatrudnionych robotników pozostaje daleko w tyle. Zdolności produkcyjne są bez porównania wyższe niż zdolności konsumpcyjne. Nie rozstrzygnięte jest dotychczas kardynalne zagadnienie międzynarodowe zaopatrzenia wszystkich krajów w surowce.

Poza walką o skrócenie czasu pracy, jako jednego ze środków walki z kryzysem trzeba wysunąć z całym naciskiem postulat uruchomienia wielkich robót publicznych w skali krajowej i w skali międzynarodowej. Wynik akcji dotychczasowej w zakresie robót publicznych dowiodły, że jest to bardzo ważki czynnik walki z kryzysem. Na drugim miejscu wysunąć należy żądanie międzynarodowej stabilizacji walutowej. Wreszcie, jako trzeci postulat międzynarodowego ruchu zawodowego należy wysunąć akcję ruchu zawodowego o zrealizowanie planów gospodarczych. Doświadczenie szeregu krajów dowiodło, że jest to sprawa kardynalnej wagi, i że przynosi ona niewątpliwie dodatnie wyniki.

Sprawy gospodarcze zostały omówione na specjalnie w tym celu powołanej komisji, która po dyskusji przyszła na plenum Kongresu z dwoma wnioskami przyjętemi jednomyślnie. Pierwszy wniosek w sprawie walki z kryzysem: opierając się na poprzedniej uchwale Kongresu w Sztockholmie oraz Międzynarodówek Zawodowej i Socjalistycznej (politycznej) w Zurychu, Kongres raz jeszcze potępia nieszczęsny nacjonalizm gospodarczy, który prowadzi do kompletnego paraliżu międzynarodowej wymiany. Kongres wypowiada się przeciwko wszelkim metodom autarkji gospodarczej i przeciwko zgubnemu systemowi dumpingu oraz opowiada się za zniesieniem wszelkich środków, ograniczających handel międzynarodowy. Kongres raz jeszcze przypomina konieczność planowego i sprawiedliwego rozdziału surowców. Kongres opowiada się za stabilizacją międzynarodową walut. Kongres domaga się wprowadzenia po przez Międzynarodowe Biuro Pracy 40-godzinnego tygodnia pracy, w formie jednej ogólnej konwencji międzynarodowej. Jednocześnie Kongres z radością stwierdza wielkie postępy w dziedzinie skrócenia czasu pracy, jakie miały miejsce w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Wreszcie Kongres wzywa centrale krajowe do rozpoczęcia energicznej akcji, celem zrealizowania 40-godzinnego tygodnia pracy we wszystkich krajach.

Rezolucja w sprawie planów gospodarczych zawiera stwierdzenie, że międzynarodowa akcja o zrealizowanie planów dała dotychczas w szeregu krajów doskonałe wyniki. Stwierdzając, że kryzys gospodarczy nosi charakter międzynarodowy Kongres ustala, że i walka z kryzysem musi iść po linji planowej akcji międzynarodowej. Aby uniknąć sprzeczności, jakie mogą zaistnieć pomiędzy wytycznemi ustalonemi przez kongresy międzynarodowe, a planami ustalonemi przez poszczególne kraje — Kongres polecił Egzekutywie Międzynarodówki zwołanie specjalnej konferencji, poświęconej planom gospodarczym, złożonej z przedstawicieli wszystkich central krajowych dla szczegółowego i wszechstronnego omówienia tych spraw. Jednocześnie Kongres nakazał Egzekutywie przygotowanie materjałów na tę Konferencję międzynarodową, przez porównanie dotychczasowych planów i znalezienie ich linji wspólnych oraz ewentualnych sprzeczności, jakie w tych planach mogą być zawarte. Kongres wezwał wszystkie organizacje krajowe, zrzeszone w Międzynarodówce, do okazania w tej akcji pomocy Międzynarodówce.

Poza temi wszystkiemi wnioskami Kongres przyjął ostrą rezolucję, piętnującą niecne metody gwałtu, teroru i prześladowania, jakim podlega ruch socjalistyczny i ruch zawodowy we wszystkich krajach faszyzmu.

A. ZDANOWSKI.

Wanda Parylewiczowa

w więzieniu krakowskiem

P. W. Parylewiczowa została przewieziona z więzienia w Tarnowie do więzienia w Krakowie. Razem z nią przewieziono i „pośredniczkę" w aferach Parylewiczowej — Fleischerową.

„Cień Berezy"

O obozie koncentracyjnym w Berezie Kartuskiej i o tem, co się tam dzieje, pisać jest bardzo trudno. Skoro jednakże nie można pisać o tem, co się w Berezie dzieje, zacytujemy ustępy z artykułu „Epoki", która pod tytułem „Cień Berezy" porusza samą kwestję istnienia w Polsce obozu izolacyjnego:

> Można się różnić w poglądzie skuteczności wszelkich kar, polegających na zamykaniu w więzieniach, w twierdzach, jako środków, mających leczyć i nawracać na drogę legalną t. zw. burzycieli porządku społecznego; można też mieć wątpliwości, czy w klimacie więziennym dojrzewać może lojalność wobec władz państwowych; ale nie może być dwóch zdań, że istnienie obozów koncentracyjnych, bez względu na to, gdzie i przeciwko komu są zakładane, — godzi w samą zasadę praworządności i obraża srodze uczucia i sumienie obywatelskie. Gdziekolwiek one istnieją, w Havelbergu czy w Holzmuenden, na Wyspach Sołowieckich czy w Berezie Kartuskiej, wszędzie tam zesłani oddani są pod rządy administracji, a cały świat tamtejszy usunięty jest z pod kontroli społeczeństwa.
>
> Dziś władza w Polsce spoczywa w rękach ludzi, których cała młodość i wiek męski upłynęły w wspaniałej walce o ideę, naprzód w podziemiach rewolucji, później zaś w nierównych, rycerskich bojach o Niepodległość Polski. W duszy żadnego żołnierza wolności, który prawdziwie wzgardził jarzmem niewoli i porozrywał więzy poniżające go poddaństwa,—nie powinno znaleźć sankcji stosowanie takich metod siły. Każdy do głębi czujący i wrażliwy człowiek, którego treść świadomości nie spoczywa wyłącznie i nie usycha w sferze tylko materjalnych wyobrażeń i potrzeb, widzi jasno moralne szkody, powstające z istnienia Berezy dla Polski. Komu z nas dane było kiedyś trwać samotnie w żywym kamiennym grobie mikołajewskiej cytadeli i tam sam na sam pozostawać z swoją prawdą, wykuwając w cierpieniu sens własnego życia, splecionego z duszą niewolonego przez ciemięzców narodu; komu dane było poznawać wszystkie inne groby wolności na ogromnym szlaku od Warszawy aż po kraniec Sybiru, a później jeszcze we wszystkich obozach skoncentrowanej przemocy zaborców, poczynając od Benjaminowa po przez Marmaros-Sziget aż do Holzmuenden, — ten nigdy nie zazna spokoju, dopóki istnieć będzie Bereza. Choćby tylko przez samą cześć dla męki duchowej tych wszystkich, co przez druty kolczaste w obozach odosobnienia w Niemczech, na Węgrzech, w Austrji it.d. wpatrywali się w wizję wyzwolonej Polski, dzisiejsi włodarze kraju powinniu nicestwić Berezę. Należą i oni przecież do tego pokolenia, co przeżyło i skruszyło niewolę, przekonawszy się w drodze własnych doświadczeń, że przewaga siły władzy nie jest szkołą uległości.

Wszyscy jednakowo miłujemy Polskę, niezależnie od różnicy przekonań i niezależnie też od srogich warunków dzisiejszego życia, i wszyscy pragniemy jej chwały w blaskach wolności, nie chcemy więc dla tego, żeby ją nam przesłaniał ponury cień Berezy.

Przegląd prasy

Grzechy biurokracji

Wiele się dziś pisze o walce z biurokracją. Za niedomagania biurokracji czyni się winnymi i odpowiedzialnymi jedynie urzędników i to zwykle „mniejsze płotki". Tymczasem winę w pierwszym rzędzie ponosi system „sanacyjny". Porusza tę sprawę „Dziennik Bydgoski", pisząc m. in.:

> Wiadomo przecież ogólnie, jaka była i jest polityka personalna Rządu. Urzędnik - fachowiec był i nadal jest „białym krukiem" w naszych urzędach; urzędnika tego stale odsuwano w cień, a na czoło wysuwano różnych karjerowiczów, protegowanych, ludzi politycznie „swoich" oraz wojskoowych.
>
> Czy ludzie ci ponoszą winę tych wszystkich niedomagań, na jakie cierpią dzisiejsze nasze urzędy.
>
> Wina leży w dzisiejszym systemie. Nie można bowiem wymagać, aby człowiek bez wykształcenia ogólnego, człowiek, który swoje stanowisko chwilowe traktuje jako odskocznię do dalszej karjery, wreszcie człowiek, który „korzeniami rósł" w wojsko i był przyzwyczajony do rozkazywania — bez znajomości ducha i potrzeb urzędów i publiczności — był dobrym urzędnikiem.
>
> Takiego urzędnika trudno winić za to, co się dzieje; nie on winien, że go postawiono na tym czy innym posterunku bez należytego przygotowania; nie on winien, że przepisów, które ma stosować nie zna i nie rozumie, że nie umie ich interpretować, nie on wreszcie, winien temu, że jego zwierzchnik, również taki nie pozwala na żadne uwagi podwładnego urzędnika na niewłaściwe załatwienie tej czy innej sprawy; poprostu daje rozkaz i basta.
>
> Nic dziwnegoo zatem, że potem smutne są skutki takiego „rozkazywania".
>
> W wyniku tego wszystkiego zaczyna się istna orgja inowacji, reorganizacji, przeniesień, przesunięć, usuwania ludzi niewygodnych, emerytowania fachowców i t. p. inne plagi dzisiejszych urzędów.
>
> Wiadomo, że w takim stanie ciągłej płynności, urzędowanie szwankuje; nowi ludzie, nowe stosunki, nowe porządki, a sprawy leżą i nie mogą doczekać się załatwienia.

Aby uzdrowić administrację trzeba gruntownie zmienić system. Innej drogi niema.

S-EK.

Tragiczne zajście

pod Wawrem

Dnia 30 b. m. we wsi Czoplowizna w gminie Wawer pijany robotnik z cegielni Szczepan Tonder zranił ciężko 2 innych robotników Jaroszewskiego i Grzędę, na skutek czego tłum robotników rzucił się na Tondera w celu dokonania samosądu. Tonder schronił się do pobliskiej stodoły, dokąd została wezwana policja z posterunku w Wawrze, która usunęła tłum ze stodoły. Podczas kiedy policjanci prowadzili skutego w kajdanki Tondera w celu odstawienia na posterunek, tłum w dalszym ciągu atakował aresztowanego i w pewnej chwili żelaznym łomem ugodził go w głowę. Policja kilkakrotnie oddawała strzały w górę dla rozproszenia tłumu, gdy to jednak nie poskutkowało, a groźna postawa tłumu zagrażała życiu aresztowanego Tondera, policja zmuszona była oddać kilka strzałów do nacierającego tłumu, wskutek czego 3 robotników zostało ranionych. Są to Jan Kowalski — postrzał łokcia, Józef Milewski — postrzał ręki i Walenty Włodarczyk — postrzał płuca. Po opatrzeniu rannych przez lekarza ubezpieczalni społecznej, zostali oni przewiezieni do szpitala w Warszawie. (PAT.)

Nowe Książki

Joseph Conrad. Wykolejeniec. Powieść. Przełożyła Aniela Zagórska. Tom pierwszy — drugi. Warszawa, „Dom Książki Polskiej", 1936; str. 166(I) i 220(II).

Pomysł „Wykolejeńca", podobnie, jak „Lorda Jima", oparty jest na zagadnieniu winy i kary, często wśród motywów powieściopisarskich Conrada spotykanem. Ale pomiędzy problematyką „Lorda Jima" a problematyką „Wykolejeńca" nietrudno ustalić odrębności i różnice: w pierwszym wypadku bohaterem jest człowiek mocny, dzielny i uczciwy, który za chwilę słabości, raz jeden okazanej w życiu, nakłada na siebie dobrowolnie obowiązek surowej ekspiacji i temu obowiązkowi pozostaje wierny aż do końca; w „Wykolejeńcu" mamy do czynienia z innym gatunkiem człowieka, z jednostką raczej słabą, egoistycznie ambitną i nikczemną, która za grzechy swoje pokutować ma z cudzego wyroku, a ponieważ pokutować nie chce i nie umie, staje się szybko łupem śmierci moralnej i fizycznej, niewspółmierną może nawet ceną ostateczną płacąc za pierwsze swe wykolejenie.

Dramat Willemsa, ukazany z majestatycznym spokojem epickim na kartach powieści, jest natury dwoistej, ze źródeł dwóch konfliktów podsycany. Kradzież i nadużycie zaufania, wyrzucające Willemsa poza nawias białej społeczności kolonjalnej — to sprawa jedna. Zaś sprawą drugą, już nie ogólno--etycznej, lecz czysto osobistej, intymnej natury, jest jego szaleńcza namiętność miłosna dla tuziemki — Aissy, tragiczne opętanie cielesne; otwierające przed „wykolejeńcem" bramy piekła i zagłady. Związanie się z tą półdziką dziewczyną, córką starego pirata nietylko komplikuje sytuację Willemsa, w której — zdawało się — wiele jeszcze było do uratowania, ale popycha go do dalszych kolizyj z tem wszystkiem, co stanowi system pojęć prawnych i etycznych „białego człowieka" w dalekich krajach kolonjalnych. Aissa staje się jakby kamieniem przywiązanym do stóp człowieka tonącego, po to, by go z siłą fatalną i nieubłaganą pociągnąć ku zgubie. Willems ginie marnie, przeszedłszy wszystkie stopnie rozpaczy i beznadziei, i to ginie w chwili, gdy martwiejącemu już w tępej rezygnacji poczyna świecić możliwość powrotu do świata, wyzwolenia i nowej egzystencji.

Miłość i zazdrość Aissy jak bezdenny moczar wciąga w siebie i pochłania istnienie Willemsa. Gorycz i cierpkość związku z tą — przez Almayera tak nazwaną — „nędzną dzikuską", powiększa jeszcze żywe u Willemsa poczucie rasowej wyższości, duma „białego człowieka", który — choć piętnem przestępstwa znaczny — z natury niejako ma dla ludzi kolorowych uczucie lekceważenia, — wstrętu i pogardy. Willems, po pierwszej schadzce z Aissą czuł się wprost upokorzonym; miał bowiem wrażenie, że „oddaje jakiemuś dzikiemu zwierzęciu nieskalaną czystość swego życia, swej rasy, swej cywilizacji". W tem samopoczuciu Willemsa odnajdziemy bez trudu nierzadkie u Conrada akcenty pojęć i przesądów imperjalistycznych, całkiem zresztą zrozumiałych u b. kapitana handlowej floty brytyjskiej i pionjera kolonjalnej potęgi pierwszego mocarstwa świata. Wzajemna obcość i niezrozumienie się Willemsa i Aissy nabierają cech jakiejś prawdziwie fatalistycznej powszechności: „każde z nich stanowiło ośrodek różnych, odległych od siebie horyzontów, każde stało na innej ziemi, pod innem niebem"... Czyżby ta formuła miała oznaczać wieczną niemożność porozumienia się ludzi i narodów odmiennych ras, — o czem głoszą dziś, w imię nienawiści, nauki różnych mędrców osobliwego autoramentu?.. Z całkiem innych jednak pobudek i motywów tworzyła się ta „rasistyczna" filozofja Conrada, a wrodzone niejako Anglikom spokojne poczucie siły, władztwa i panowania było jej istotnem podłożem.

Choć „Wykolejeniec" jest jedną z pierwszych chronologicznie powieści Conrada, wspaniałość jego epickiego słowa jaśnieje w niej całą potęgą spotykanego rzadko blasku. Obrazowy i plastyczny, patetyczny i dostojny styl Conrada przypomina spokojny nurt szerokich rzecznych wód, niosących na grzbiecie swoich fal zarówno wątłe źdźbła jednostkowych przeznaczeń i konfliktów, jak i potężne olbrzymie kłody tych trudnych zagadnień, które Almayer ubiera na ostatnich kartkach powieści — w formę odwiecznych pytań: „Jaki jest sens w tem wszystkiem? — Gdzież ta Opatrzność?" — i t. p.

Przekład p. Anieli Zagórskiej godzien najwyższej pochwały.

*

Mieczysław Szerer. Sprawiedliwość... Warszawa, „Bibljoteka Polska", 1936; str. 84.

W bardzo ciekawy i głęboko przemyślany sposób omawia tu autor szereg zagadnień z zakresu t. zw. polityki penitencjarnej (karnej), jak konieczność reformy więziennictwa, hitlerowska doktryna prawa karnego, zabójstwa z litości i in. Humanitarne i życiowe zarazem stanowisko autora, znanego z cennych prac o charakterze aktualnie politycznym i publicystycznym, pozwala mu na ocenę traktowanych kwestyj z właściwego, istotnego punktu widzenia.

Stwierdzając np. iluzoryczność kary więzienia w dzisiejszym systemie karnym, ze względu na parcie czynników socjalnych, osłabiających strach przed zamknięciem, p. Szerer pragnie dążyć do naprawy stosunków i — ludzi nie drogą brutalizowania i zaostrzania kar więziennych, lecz stosowanemi już obecnie w niektórych krajach metodami indywidualnego traktowania więźniów, budzenia w nich uczuć społecznych, usuwania z prawodawstwa karnego idei odwetu i t. p.

Zaprzeczeniem tych wszystkich ludzkich i rozumnych postulatów jest hitlerowska doktryna prawa karnego, którą p. Szerer analizuje szczegółowo w świetle już obowiązującego i projektowanego dopiero ustawodawstwa. Istotą tej doktryny jest przekreślenie praw jednostki, zepchnięcie prawa do roli instrumentu politycznego — („prymat polityczności"). Prostemi następstwami tych poglądów „prawnych" są przedewszystkiem takie zjawiska, jak skasowanie niezawisłości sędziowskiej i sadystyczne zaostrzania kar kodeksowych, dawniej obowiązujących.

Oryginalna i subtelna analiza t. zw. zabójstw z litości oraz garść słusznych uwag na temat paradoksów wymiaru sprawiedliwości w procesach przed sądem doraźnym — zamykają godną przeczytania i refleksji książkę p. Szerera.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Wiadomości nocne z czwartku na piątek

Lud hiszpański trwa w walce z faszyzmem

Poważne sukcesy Rządu

Doniesienia, nadchodzące zarówno bezpośrednio z Hiszpanji, jak i drogą okrężną przez Portugalję stwierdzają, że wojska rządowe odniosły poważne sukcesy na północy półwyspu, podczas gdy jednocześnie powstańcy obsadzili szereg nowych miejscowości na południu.

W Nawarze wojska rządowe miały obsadzić Tolozę, od strony zaś Barcelony oddziały wysłane przeciwko Saragossie miały poczynić znaczne postępy. Jednocześnie jednak powstańcy zajęli na południu Huelvę i Ayamonte, położone na pograniczu Portugalji. Doniesienia z Lizbony twierdziły, że Walencja została zajęta przez powstańców. Wiadomość ta nie została dotychczas potwierdzona i wygląda raczej na to, że chodzi tu nie o Walencję, stolicę prowincji tejże nazwy, ale o Valencję de Al cantara, położoną na pograniczu Portugalji na północ od Badajoz.

Walki o Madryt w łańcuchu górskim Guadarama toczą się w dalszym ciągu. Komunikaty urzędowe, które we wtorek i środę stwierdziły, iż powstańcy zostali tam całkowicie odparci, nie znajdują potwierdzenia i raczej wyglądają na przedwczesne. Doniesienia korespondentów prasy paryskiej stwierdzają, iż oddziały powstańcze utrzymały swoje pozycje w obszarze Guadaramy, a nawet próbują atakować w kierunku Madrytu i znajdują się już o 12 kilometrów od głównych źródeł zaopatrujących Madryt w wodę. (PAT.).

Powstańcy donoszą...

Donoszą z Hendaye, że radjo powstańców z Burgos donosi, iż w czwartek popoł. przywrócono komunikację kolejową Pampeluny z Alsasua. Z Teruel donoszą powstańcy, że prowincja Walencja przyłączyła się do nich. O Malagę toczyły się walki, a jak donosi radjo powstańcze, zdobycie tego miasta jest kwestją 1 lub 2 dni. Naczelne dowództwo lotnictwa powstańczego objął gen. Kindelan. Z Valladolid wymaszerował do Guadarama oddział ochotników powstańczych.

Podajemy powyższe komunikaty, mimo jawnie bałamutnego charakteru, zwłaszcza pierwszego z nich. Zdobycie Malagi ma być dziełem...1 lub 2 dni. Co za pewność! Pozatem, jak to się wyżej wyjaśnia miesza się prowincję Walencję z miejscowością o tejże nazwie na granicy Portugalji.

Rząd hiszpański kategorycznie zaprzecza pogłoskom o buncie garnizonu Walencji i zajęciu tego miasta przez powstańców.

W prowincji Badajoz

Według oficjalnych wiadomości powstańcy, którzy bronili Villa Nueva dela Serena, w prowincji Badajoz, poddali się wojskom rządowym. (PAT.).

Z Tangeru donoszą. Wiadomość o zajęciu Huelvy przez powstańców potwierdza się. W mieście panuje rzekomo spokój. (PAT.).

Zniechęcenie w szeregach powstańców

Z Bajony donoszą: Wojska Rządu hiszpańskiego i oddziały milicji ludowej zajęły 30 b. m. w rejonie Ojarzun i Beasain poszczególne ogniska powstania.

W Beasein wzięto do niewoli 22 milicjantów gen. Mola. Jeńcy oświadczyli, że zaciągnięto ich do szeregów przymusem i że po pierwszym entuzjazmie w szeregach armji gen. Mola panuje obecnie głębokie zniechęcenie.

Mówi się wciąż o ataku w wielkim stylu wojsk gen. Mola na Irun i okolicę, ale jak dotychczas pogłoski te nie sprawdzają się.

Havas potwierdza wiadomość, że m. Ojarzun, zajęte onegdaj przez milicję „Frontu Ludowego" zostało w czwartek po gwałtownej walce ponownie zdobyte przez powstańców. Sądzą, że powstańcy za mierzają wznowić ofensywę w kierunku m. Renteria i portu Passayes, który posiada doniosłe znaczenie pod względem aprowizacyjnym.

Donoszą, że pomiędzy San Sebastian a Santander przywrócono komunikację kolejową i pocztową. W San Sebastian, Santander i Bilbao otwarto sklepy. (PAT.).

Z Hendaye PAT. donosi: Wedle otrzymanych tu wiadomości, wojska rządowe rozstrzelały dowódcę i 20 wyższych oficerów oddziału powstańczego, który bronił koszar Loyola pod San Sebastian.

Oddział karlistów (monarchistów) miał zająć m. Oyarzun (pomiędzy Irunem a Benteira).

Karliści napadli na powracającego z San Sebastian francuskiego deputowanego komunistę Vaillant Couturier i ciężko ranili kierowcę jego samochodu. (PAT.).

W Madrycie opublikowano dekret, przenoszący w stan rozporządzalności, usuwający ze stanowisk, względnie wydalający z wojska szereg hiszpańskich attache wojskowych zagranicą oraz wielu oficerów armji i marynarki. (PAT)

Górnicy w walce z rebelją

Madrycka gazeta „ABC" donosi, że wojska rządowe strąciły samolot powstańczy w okolicy Granady. Pilot i obserwator ponieśli śmierć.

„El Socialista" donosi, że w miasteczku Villanueva de Cordova zbuntował się oddział straży cywilnej złożony z 80 ludzi, wysłano tam oddział górników, obznajmionych z używaniem dynamitu. Z pomocą tych górników wysadzono koszary gwardji cywilnej w powietrze. Część gwardzistów zginęła na miejscu, a uciekających wzięto do niewoli. (PAT.).

Stanowisko Francji Ludowej

Uprzedzając piątkową debatę na plenarnem posiedzeniu francuskiej Izby Deputowanych nad interpelacjami w sprawie stanowiska Rządu wobec wydarzeń hiszpańskich, komisja spraw zagranicznych Izby odbyła posiedzenie w obecności premjera Bluma i ministra spraw zagr. Delbosa.

Poza sprawą wyników ostatniego spotkania londyńskiego i horoskopami „konferencji pięciu", głównym punktem obrad były sprawy hiszpańskie. Premjer i minister spraw zagr. mieli oświadczyć kategorycznie w czasie dyskusji, w której zabierali głos senatorowie ze wszystkich ugrupowań, iż Rząd przestrzegał i zamierza przestrzegać zasady ścisłej neutralności i nieinterwencji w stosunku do walk wewnętrznych w Hiszpanji.

Rząd francuski nie sprzedaje ani nie dostarcza Rządowi hiszpańskiemu broni czy amunicji, jednak niema równocześnie mowy o tem, aby Rząd francuski miał nakładać jakiś zakaz na towary, paliwo, czy też środki transportowe lądowe, morskie, względnie powietrzne, które zakupywane byłyby przez firmy hiszpańskie od firm prywatnych francuskich, pod warunkiem, że towary te, czy przedmioty byłyby pozbawione charakteru materjałów wojennych.

„Populaire" drukuje odezwy Międzynarodówki Socjalistycznej i Związków Zawodowych, wyrażające solidarność z klasą robotniczą Hiszpanji i wzywające sfery robotnicze Francji do popierania walki z faszyzmem.

Radykalna „Oeuvre" wskazuje na niebezpieczeństwa, jakiemi miałoby Francji grozić zwycięstwo powstańców. Zdaniem dziennika zwycięstwo powstańców, sympatyzujących z Niemcami i Włochami oznaczałoby zagrożenie linji komunikacyjnych pomiędzy Francją a Afryką Północną. (PAT.).

Ręka Włoch i Hitlerji

Groźna sytuacja międzynarodowa

na tle akcji powstańczej

Główna uwaga kół politycznych i prasy paryskiej zwrócona jest w kierunku hiszpańskiego Maroka i Tangeru. Informacja o objęciu władzy w porcie tangerskim przez komisję złożoną z komendantów okrętów wojennych nie sprawdziła się i została osłabiona przez komunikat urzędowy, stwierdzający, że całą władzę policyjną i nadzór nad bezpieczeństwem w Tangerze zachowuje w dalszym ciągu międzynarodowy komitet kontroli, który ze swej strony powołał tylko specjalną komisję, złożoną z komendantów okrętów wojennych, aby zasięgać w razie potrzeby jej opinji w sprawach technicznych.

W piątek przybywa do Tangeru jeden z najsilniejszych krążowników francuskich „Suffren". Jednocześnie doniesienia z Londynu i Gibraltaru zapowiadają przybycie na wody hiszpańskie większej części Śródziemnomorskiej floty angielskiej, stacjonowanej na Malcie, chociaż już obecnie Anglja posiada na wodach hiszpańskich 37 jednostek bojowych. Zarówno prawicowa, jak i lewicowa prasa francuska obawia się incydentów międzynarodowych w Maroku czy w Tangerze, czy nawet na wybrzeżu Hiszpanji, a w szczególności obawia się demonstracji floty niemieckiej w portach hiszpańskich.

„Oeuvre" przypomina, że traktat francusko - hiszpański z listopada 1912 r., którego mocą Francja oddała Hiszpanji część protektoratu nad Marokiem, zawierał ze strony Hiszpanji zobowiązanie, że nie dopuści ona do usadowienia się żadnego obcego mocarstwa w Maroku i nie pozwoli na zbrojenie ludności tubylczej oraz na przemyt broni. „Gen. Franco — pisze „Oeuvre" — uzbroił ludność tubylczą przeciwko Rządowi. Trzeba wtedy już było protestować: Dziś samoloty włoskie i niemieckie znajdują się na wybrzeżu Północnego Maroka i na pograniczu odbywa się przemyt broni. Pierwsze samoloty bojowe już tam przybyły. Doniesienia prasowe za powiadają przybycie 40 samolotów bojowych włoskiego typu Caproni oraz 20 „Junkersów". Kontrabanda broni zatem już się odbywa. Jest to sprawa o charakterze wybitnie międzynarodowym — konkluduje „Oeuvre".

„Figaro" wzywa Rząd francuski do jaknajdalej idącej ostrożności, porównywując sytuację międzynarodową, skomplikowaną przez wypadki hiszpańskie, do sytuacji z r. 1914.

Z krążownika „Koeln" donoszą że krążownik „Almirante Cervera" ostrzeliwali Gijon i w czasie tego ostrzeliwania ranił kilku obywateli niemieckich, jeden z ranionych zmarł. Ranionych Niemców wzięto na pokład krążownika „Koeln". Dowódca krążownika „Koeln" założył protest wobec komendanta krążownika hiszpańskiego, na co otrzymał odpowiedź z wyrazami ubolewania z powodu tego incydentu. Dowódca okrętu linjowego kontradmirał Carls powtórzył ten protest wobec Rządu hiszpańskiego w imieniu Austrjaków, Szwedów i Szwajcarów, którzy są pod opieką Niemiec. W odpowiedzi na to Rząd hiszpański wyraził głębokie ubolewanie. Krążownik „Koeln" zabrał na pokład oprócz ranionych Niemców innych obywateli niemieckich z Gijon i Musel, a także Austrjaków, Szwajcarów, Szwedów i Kubańczyków.

Włoskie koła urzędowe stanowczo zaprzeczają wiadomościom o tem, jakoby po stronie powstańców hiszpańskich walczył samolot włoski.

Reuter donosi: Po śniadaniu z min. Edenem portugalski minister spraw zagr. Monteiro konferował z min. Edenem w M. S. Z. około półtorej godziny o położeniu w Europie. (PAT.).

Anglja—Z.S.S.R.

Porozumienie morskie

Zawarcie układu kredytowego

Rokowania morskie brytyjsko-sowieckie pomyślnie zakończono i wymieniono protokóły, precyzujące szczegóły osiągniętego porozumienia. Porozumienie dotyczy tylko floty sowieckiej, stacjonowanej na morzach europejskich. Flota sowiecka, stacjonowana na oceanie Spokojnym z porozumienia jest wyłączona aż do czasu, gdy nastąpi porozumienie z Japonją. Sowiety przystępują w zasadzie do ustalonych w traktacie londyńskim trzech mocarstw ograniczeń jakościowych i innych postanowień traktatu, ale W. Brytanja wyraziła zgodę na zastrzeżone przez Sowiety prawo budowy 5 — 7 krążowników ponad normy ustalone w traktacie londyńskim, t. zn. wykraczające poza 8000 ton uzbrojonych w działa powyżej 6 cali.

Agencja Tass donosi: Dnia 28 b. m. w Londynie nastąpiła wymiana listów pomiędzy przedstawicielem handlowym ZSSR w W. Brytanji Ozierskim a dyrektorem departamentu kredytów eksportowych Nixonem, upełnomocnionym przez brytyjskie ministerjum handlu o otwarciu dla ZSSR. kredytu w sumie 10 miljonów f. szt. na 5 proc. na 5 lat, przeznaczonego na regulowanie należności za zamówienia sowieckie w Anglji, które będą czynione od 1 sierpnia r. b. do 30 września 1937 r. (PAT.)).

Pokwitowania

Na rodziny po poległych robotnikach w Krakowie, Lwowie i Częstochowie.

Związek Pracowników Komunalnych i Inst. Użyt. Publicznej, Oddział I w Łodzi zł. 230.

Grupa inteligentnych z Białegostoku zł. 10.

Centralny Związek Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Polsce w Zakopanem zł. 20.

Straszny wypadek balonu

Śmierć podchorążego. — 11 żołnierzy porażonych

W czwartek w południe w czasie burzy piorun uderzył w wojskowy balon na uwięzi na Oksywiu. Balon wraz z gondolą stanął w płomieniach. W gondoli znajdował się por. Rybicki i pchor. Wiaderny. Por. Rybickiemu udało się szczęśliwie wyskoczyć ze spadochronem, natomiast pchor. Wiaderny zaczepił spadochronem o płonącą gondolę i poniósł śmierć. Piorun po uderzeniu w balon poraził 11 szeregowych, znajdujących się w pobliżu zwisającej liny. (PAT.).

„Biedni hitlerowcy"

„Sprowokowali" ich komuniści

Havas donosi z Wiednia, że w związku z incydentem olimpijskim aresztowano 41 osób, spośród znanych narodowych „socjalistów", którzy ostatnio skorzystali z amnestji.

Częściowe cofnięcie przez Rząd austrjacki amnestji wywołało w Berlinie konsternację. Twierdzą tu bowiem, że zajścia, które spowodowały to zarządzenie, sprowokowane zostały przez... elementy komunistyczne, pragnące osłabić porozumienie austrjacko - niemieckie.

Prasa niemiecka zamieszcza o zajściach wiedeńskich dość ogólnikowe wiadomości, uwypuklając momenty, mające rzekomo świadczyć o sprowokowaniu narodowych „socjalistów" przez... „elementy komunistyczne".

Wobec demonstracyj narodowo „socjalistycznych" w Wiedniu, cała prasa austrjacka przepełniona jest prawie jednobrzmiącemi artykułami, potępiającemi w sposób stanowczy te ekscesy i domagającemi się od Rządu zastosowania najdalej idących represyj. Pisma austrjackie stwierdzają, że demonstranci wystąpili przeciwko danemu przez Niemcy przyrzeczeniu niemieszania się do spraw wewnętrznych Austrji i nieopierania ruchu narodowo-„socjalistycznego".

Przeciw prowokacji hitlerowskiej

W wielu miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej odbyły się dalsze zgromadzenia publiczne i wiece, na których uchwalono jednomyślnie rezolucję o utrwaleniu i rozszerzeniu praw Rzeczypospolitej w Gdańsku.

W Kielcach rezolucję taką uchwaliło nadzwyczajne zebranie oddziału związku Peowiaków. Wiece takie odbyły się w Lidzie i wszystkich miasteczkach pow. lidzkiego, w Dziśnie, w Wolsztynie i w Trzebini.

OSTATNIE DEPESZE I WIADO MOŚCI NA STR. 1 i 2.

Wiadomości Sportowe

Olimpjada berlińska

LOKAJSTWO MIĘDZYN. KOM. OLIMP. WOBEC HITLEROWCÓW. Agencja Havasa donosi z Berlina: Międzynarodowy Komitet olimpijski postanowił wykluczyć amerykańskiego delegata komitetu międzynarodowego, który pisał przeciwko kanclerzowi Hitlerowi i ustrojowi narodowo - „socjalistycznemu". Decyzja ta nie została jeszcze ogłoszona oficjalnie.

Wykluczonym z komitetu jest podobno Ernest Lee Jahencke, którego zastępuje Avery Brundage.

WARSZAWSCY ZŁODZIEJE NA OLIMPJADZIE. Władze policyjne stwierdziły, że niektórzy zawodowi warszawscy złodzieje wyjechali z Warszawy. Nie jest wykluczone, że wyjechali na Olimpjadę, nie jako zwolennicy sportu, lecz w celach „zarobkowych". Obecnie,, jak dowiadujemy się przedsięwzięto odpowiednie kroki w celu uniemożliwienia specom warszawskim operowania w Berlinie. Będą oni ścigani przez delegowanych funkcjonarjuszów policji śledczej.

ZGASŁ OGIEŃ OLIMPIJSKI. Jak waidomo dla uświetnienia parady hitlerowskiej urządzono w bieżącym roku bieg sztafetowy z pochodnią olimpijską. Start do tego biegu nastąpił w Atenach, meta zaś znajduje się na stadjonie olimpijskim w Berlinie. Jak donoszą z Belgradu, na trasie Nisz — Belgrad pochodnia olimpijska zgasła nagle, wywołując konsternacje wśród uczestników biegu. Nastąpiło to z tej przyczyny, ponieważ zamiast przepisowej pochodni płonącej przez 15 minut użyto próbnej, która zgasła po dwóch minutach. W danej sytuacji zaszła konieczność doprowadzenia pochodni przy pomocy samochodu do najbliższego miejsca zmiany, gdzie ją zapalono przy pomocy zapałki. W ten sposób hucznie wyreżyserowana parada doznała nieoczekiwanie przykrego zakończenia. Ogień obecny bowiem nie pochodzi już z Olimpji.

TURYŚCI, KTÓRYM BRAK GODNOŚCI. Jak donosi korespondent „Manchester Guardian" z Berlina, minister rolnictwa Darre, znany antysemita ze szkoły Streichera, w tajnym cyrkularzu wezwał podległych sobie urzędników, ażeby odnosili się z całą uprzejmością wobec wszystkich gości olimpijskich, choćby nawet znjdowali się między nimi Żydzi. Rząd niemiecki zobowiązał się bowem wobec Międzynaroodwego Komitetu Olimpijskiego udzielić gościom olimpijskim pełnej ochrony. „W żadnym wypadku — opiewa okólnik Darrego — nie należy dać „prowokatorom żydowskim" powodu do wywołania incydentów i uprawiania w ten sposób wrogiej propagandy zagranicą. Nalepki z hasłami antyżydowskimi muszą na czas Olimpjady zniknąć".

„Cyrkularz zamyka się następującym zwrootem:

„Zasadnicze stanowisko narodu niemieckiego wobec żydostwa pozostaje niezmienione".

Mimo tak niedwuznacznego nastawienia hitlerowców wobec żydowskich gości olimpijskich, z licznych krajów wybiera się cała masa żyd. turystów do Berlina, uważając, że bez nich parada hitlerowska nie odbędzie się. Tego rodzaju brak godności osobistej nie wymaga dosadniejszego napiętnowania.

Piłka nożna

PORAŻKA BUDAPESZTEŃSKIEGO BUDAFOKU W ŁODZI. W Łodzi rozegrany został w środę międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy węgierską drużyną Budafok a reprezentacją Łodzi. Zwycięstwo odniosła reprezentacja Łodzi w stosunku 2:1 (2:1).

WIEDEŃSKI FAC. W WARSZAWIE. W najbliższą sobotę i niedzielę gościć będzie w Warszawie wiedeńska drużyna piłkarska F. A. C. Pierwszego dnia wiedeńczycy walczą na boisku Skry w ramach jubileuszu 15-lecia Skry z kombinowaną reprezentacją Skry i Gwiazdy. Drużyna robotnicza wystąpi w następującym składzie: Cukrowicz, Herman, Goldberg, Draganiak, Wybrański, Wróżka, Birenewajg, Szuldinger, Freiman, Smosorski i Więckowski.

Następnego dnia FAC gra z Warszawianką.

Pływanie

O MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE WODNEJ. W Warszawie rozegrany został mecz waterpolo o mistrzostwo Polski pomiędzy AZS a Legją. Zwyciężył AZS w stosunku 5:0 (1:0).

Kolarstwo

PUSZ NAJLEPSZYM KOLARZEM. Wczoraj wieczorem odbyły się na Dynasach zawody kolarskie pod nazwą „Rewanż za mistrzostwo Polski". Zwyciężył zdecydowanie mistrz Polski Pusz, bijąc dwukrotnie Frączkowskiego w finale.

W półfinale Pusz pokonał młodego, świetnie zapowiadającego się sprintera Szpalerskiego, osiągając wspaniały czas 12,6 sek., w drugim półfinale Frączkowski wyeliminował Popończyka osiągając czas 12 sek.

WYPADEK GRABOWSKIEGO. W czasie próby bicia motocyklowych rekordów Polski na Dynasach, znany motocyklista Grabowski stracił w czasie biegu, przy wyjściu z wirażu na prostą, panowanie nad maszyną i przewrócił się. Na szczęście upadek nie pociągnął za sobą żadnych poważniejszych następstw dla jeźdźca, maszyna jednak uległa zniszczeniu.

Strzelanie

POLSKA NA 4-EM MIEJSCU. W ogólnej klasyfikacji drużynowej mistrzostw świata w strzelaniu do rzutów pierwsze miejsce zajęły Węgry, osiągając ogółem 1062 pkt.

Drugie miejsce zajęły Niemcy różnicą 1 pkt. (1061 pkt.).

Na 3-em miejscu sklasyfikowała się Anglja — 1034 pkt.).

Polska zajęła 4-te miejsce sumą punktów 1009.

Postulaty w sprawie zmiany umowy zbiorowej
w rolnictwie województw centralnych

Na Komisji Polubownej dnia 30 lipca r. b.(pisaliśmy o tem wczoraj] Zarząd Główny Związku Robotników Rolnych wysunął nast. postulaty:

1) Należy skasować kategorję luzaków, na których zamienia się ordynarjuszów głównie parobków (ręczniaków).

2) Po określeniu jak winna brzmieć konotatka (terminatka) trzeba wprowadzić przepis, stwierdzający, że inne konotatki są nieważne.

3) W paragrafie, mówiącym o zakazie wstrzymania świadczeń, musi być nałożona kara za zaleganie z wydaniem należności, w wysokości 3 proc. za każdy rozpoczęty miesiąc zaległości. Komisja dodatek ten zawsze jest obowiązana przysądzić.

4) W tabelce czasu pracy wprowadza się następujące zmiany:

W kwietniu, maju i wrześniu określa się czas obiadu na 2 godziny, w czerwcu i lipcu do ósmej godziny pół godziny. Skraca się czas pracy: w czerwcu il ipcu do ósmej godziny wieczorem, w maju ma być taki sam czas pracy jak w sierpniu, w kwietniu zaś w I dekadzie o 10 minut, w II dekadzie o 15 minut i w III dekadzie o 20 minut krótszy. Wskutek tych zmian przeciętny czas pracy ustala się na 9 godzin dziennie.

5) Za nadliczbowe godziny pracy ordynarjusz otrzymuje 50 gr. dodat[illegible], a w święta 75 gr. za [illegible].

6) Wprowadza się do umowy dla ordynarjuszów przepis, że robotnik, który jest pod inną nazwą ugodzony jeżeli spełnia funkcje ordynarjusza, otrzymuje wynagrodzenie równe ordynarjuszowi.

7) Wynagrodzenie ordynarjuszów wynosi:

a) ordynarji we wszystkich powiatach najniżej 15 centnarów metrycznych rocznie;

b) pensji w pierwszej grupie powiatów — 160 zł., w II i III — 140 zł., w IV i V — 120 zł. rocznie.

8) Przepis o prawie trzymania dwóch krów uzupełnia się zdaniem, że o ilości trzymanych krów składa robotnik oświadczenie między 1 a 15 stycznia (po okresie wypowiedzeń).

9) Strawne ustala się na 2 zł. [illegible] dobę i koszt noclegu; za pół dnia — [illegible]

10) Rzemieślnik za godzinę pracy w święto lub niedzielę otrzymuje 1.20 zł.

11) Wynagrodzenia gotówkowe komorników za dzień pracy ustala się jak następuje:

	I grupa pow. zimą	I grupa pow. latem	II i III gr. pow. [illegible]	II i III gr. pow. latem	Pozostałe powiaty zimą	Pozostałe powiaty latem
Komornik zdolny do wszystkich robót	1.00	1.40	[illegible]	1.30	0.90	1.20
Inni komornicy	0.80	1.20	[illegible]	1.10	0.70	1.00
Komornice	0.60	1.00	[illegible]	0.90	0.50	[illegible]

12) Za pracę w godzinach nadliczbowych komornicy otrzymują o 50 proc., a w święta o 100 proc. więcej, niż wynosi ich pełny zarobek.

13) Zakazuje się godzenia robotnika dniówkowego, zdolnego do wszystkich robót, tylko na 20 dni w miesiącu.

14) Ustala się następujące kategorje robotników dniówkowych:

I. — chłopcy i dziewczęta do lat 16; II — chłopcy i dziewczęta od lat 16 do 18; III — kobiety ponad lat 18 i mężczyźni od lat 18 do 20; [illegible] — mężczyźni ponad lat 20.

15) Robotnik IV kategorji otrzymuje w naturaljach 2,5 kg. żyta dziennie i 20 centnarów metrycznych kartofli rocznie.

16) Płace w groszach robotników dniówkowych za dzień pracy wynoszą:

Gr. pow.	I kat. zima	I kat. lato	II kat. zima	II kat. lato	III kat. zima	III kat. lato	IV kat. zima	IV kat. lato
I	70	1.00	80	1.20	[illegible]	1.40	1.20	1.60
II	60	90	75	1.10	[illegible]	1.30	1.10	1.50
III	50	80	70	1.00	[illegible]	1.20	1.00	1.40

17) Za pracę w nadgodzinach robotnik dniówkowy otrzymuje o 50%, a w święta o 100% więcej niż [illegible] normalny zarobek godzinowy.

18) Umowa z robotnikami sezonowymi może być zawierana tylko na sezon.

19) Za pracę w nadgodziny otrzymuje robotnik sezonowy o 50%, a za pracę w święta o 100% więcej niż normalnie.

20) W ordynarji sezonowiec otrzymuje 75 deka słoniny tygodniowo.

21) Jako kategorje robotników sezonowych ustala się:

I kategorja — mężczyźni i kobiety do lat 18; II kategorja — kobiety ponad lat 18 i mężczyźni od lat 18 do 20; III kategorja mężczyźni ponad 20 lat.

22) Wynagrodzenie sezonowców za dzień pracy w groszach wynosi:

	kategorje I	II	III
I grupa powiat.	1.40	1.60	1.80
II grupa powiat.	1.20	1.40	1.60
III grupa powiat.	1.00	1.20	1.40

23) Robotnik dochodzący, bez względu na ilość lat, otrzymuje wynagrodzenie tylko gotówkowe w wysokości:

mężczyzna zimą 2 zł. latem 2.5 zł.
kobieta zimą 1.6 zł. latem 2.00 zł.

24) Za każde 10 arów ziemi pod kartofle ma prawo pracodawca potrącać wartość pól centnara metrycznego żyta rocznie.

Metody p. starosty
zawierciańskiego

(kor. wł.)

Niedawno Zw. Zaw. Prac. Kolejowych w Łazach zwołał ogólne zgromadzenie kolejarzy, celem omówienia warunków pracy i płacy. Na tak „antypaństwowe" wyczyny „nie mógł" zezwolić tutejszy starosta p. Wardejn - Zagórski, oświadczając krótko członkowi Zarządu ZZK. który zgłosił się po legalizację do p. starosty, że nie pozwoli kręcić na siebie bicza. Kiedy sekretarz ZZK. wyjaśnił mu bezpodstawność jego twierdzeń, to p. starosta nie mając innych argumentów na uzasadnienie odmowy, odpowiedział, że nie zezwoli również i dlatego, że ma taki nakaz z Ministerjum (?!).

Niedawno przytoczyliśmy inne kwiatki z działalności p. starosty Wardejn - Zagórskiego.

Obrazki z Wielunia

(kor. wł.)

Wieluń — miasto bezrobotnych, miasto wszelakiego kołtuństwa i lokajstwa.

Do ub. roku nie było tu — poza oddziałem Związku Rob. Cukrowni — ani jednej polskiej organizacji socjalistycznej. Ale teraz zmieniło się już dużo. Teraz są już w powiecie dwa Komitety PPS. i dwa oddziały TUR.; pozatem w samym Wieluniu — poza Zw. Rob. Cukrowni — powstały lub są w organizacji trzy oddziały Związków Zawodo..ych. Na wsi rozwija się bardzo dobrze Związek Rob. Rolnych. Dalej mamy informacje, że w innych miejscowościach powiatu czynione są próby organizowania bądź oddziałów związków zawodowych, bądź oddziałów T. U. R.

Na terenie pracy panowały tu i panują skandaliczne stosunki. Oto przykład. Przed kilku tygodniami robotnicy budowlani (murarze i pomocnicy), po zorganizowaniu się przystąpili do strajku. Strajk trwał kilka dni i zakończył się wspaniałem zwycięstwem robotników. Przed strajkiem murarz na 10 i więcej godzin pracy zarabiał 3.20 zł. Umowa zbiorowa po strajku gwarantuje murarzowi I kat. 1 zł. na godzinę, II kat. 80 gr., pomocnikowi 60 gr., pozatem przestrzegane 8 godz. dnia pracy.

W Lututowie (słynnym na całą Polskę, dzięki prasie klerykalnoendeckiej za opisanie pogrzebu „wiciarki", w którym wzięło udział około 5 tysięcy chłopów i robotników, zwłaszcza młodzieży oraz b. liczne delegacje kół „Wici", PPS. i TUR. z powiatu wieluńskiego i sąsiednich) robotnicy w tartaku zarabiają 80 gr. na dniówkę, pracując do 12 godzin na dobę, przyczem zarobki wypłaca się im — mąką!

Powiat wieluński był domeną endecji, słynął z pogromów żydowskich. Teraz „endecy" mają jeszcze swoje jaczejki w kilku wsiach. W Wieluniu ich prawie nie widać. Lokal świeci pustkami, nie mają czem opłacić komornego. Jedynemi realnemi siłami są ludowcy, zwłaszcza ruch „wiciowy", oraz ruch robotniczy. Powiat wieluński jest b. radykalny, był kiedyś mocno „czerwony", ale po zdradzie Gardeckiego (był to jego okręg) na pewien czas poupadały miejscowe organizacje.

Kler i endecja są bardzo zaniepokojone naszym ruchem, ale im to już nic nie pomoże.

Podwyżka płac
w fabryce „Herbewo"
w Krakowie

W dniu 24 lipca w Inspektoracie Pracy w Krakowie zawarta została umowa pomiędzy zarządem fabryki tutek „Herbewo" i Centralnym Związkiem Robotników Przemysłu Chemicznego w Rz. P., mocą której płace robotnicze zostały podwyższone w następującym stopniu: dla pracownic pracujących do 3 lat — 10¢, dla dłużej pracujących od 8 do 20¢ zależnie od zarobku; dla maszyniarek (zarabiających 30 — 50 zł. tygodniowo) 2,5 i 4¢; dla mężczyzn 10 i 20¢.

Powyższe płace weszły w życie wstecz od 25 czerwca b. r. i uzyskane zostały przez Związek bez strajku.

Tego rodzaju wynik jest dużym sukcesem Związku. W imieniu związku podpisał umowę sekretarz tow. Z. Bocian.

Na Górnym Śląsku

Aresztowanie asystenta prokuratora w sądzie okręgowym w Katowicach

Wielką sensację w sferach sądowych na Śląsku wywołało aresztowanie na polecenie sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach asystenta Prokuratury Sądu Okręgowego w Katowicach, Pawła Rygielskiego z Katowic.

Aresztowany Rygielski ma za sobą około 20 lat służby i w pierwszych latach po objęciu Śląska przez władze polskie był rzecznikiem przy Sądzie Grodzkim. Gdy stanowiska oskarżycieli przy Sądzie Grodzkim zostały obsadzone przez podoficerów policji wojewódzkiej, p. Rygielski został przeniesiony na stanowisko kierownika sekretarjatu dla spraw przemytniczych, gdzie pracował do ostatniej chwili. Jest on oficerem Wojsk Polskich.

Szczegóły aresztowania trzymane są ze względu na dobro śledztwa w wielkiej tajemnicy.

Likwidacja długów „Wspólnoty Interesów"

Przed wydziałem handlowym dla spraw układowych w Katowicach nastąpiło w środę, 29 b. m. przed s. s. o. Popławskim zawarcie układu pomiędzy Nadzorem Sądowym koncernu „Wspólnoty Interesów" a wierzycielami Katowickiej Spółki Akcyjnej i Górnośląskich Zjednoczonych Hut Król. i Laury, tworzących ten koncern.

Po stwierdzeniu obecności wierzycieli odbyło się głosowanie. Na 252 wierzycieli, reprezentujących kapitał 36,801.567.30 zł., zjawiło się 171 wierzycieli, przyczem 149 z kapitałem 35,137.198.32 zł. głosowało za zatwierdzeniem układu, 5 wierzycieli przeciw, a 17 wogóle nie głosowało. Są to wierzyciele Górnośl. Zjedn. Hut Król. i Laury. Jeżeli zaś chodzi o wierzycieli Katowickiej Spółki Akcyjnej, [illegible] 436 z kapitałem 58,426,7899.35 zł. obecnych było 292, z których 255 wierzycieli z kapit. 56,964.107.21 zł. głosowało za przyjęciem układu, 8 wierzycieli głosowało przeciw, a 29 wstrzymało się od gło[illegible].

Po odczytaniu wyników głosowania jedynie adwokat Kowal, reprezentujący wierzycieli londyńskich, sprzeciwił się ze względów formalnych i zasadniczych zatwierdzeniu układu, podnosząc, że nadzór sądowy — jego zdaniem — wbrew przepisom trwał więcej niż 9 miesięcy, oraz, że jeżeli pretensje dłużników są zabezpieczone, to można je zaraz pokryć.

Śmiertelne wypadki

W podziemiach kop. „Emanuel" w Murckach uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 42-letni rębacz Franciszek Kowalski. Mianowicie wskutek poślizgnięcia Kowalski wpadł na rynnę potrząsalną, doznając zgniecenia klatki piersiowej i złamania żeber. Nieszczęśliwego górnika przewieziono do Lecznicy Spółki Brackiej w Murckach, gdzie w dwie godziny po wypadku zmarł. Osierocił on żonę i 8-ro dzieci.

Na kop. „Ferdynand" zdarzył się śmiertelny wypadek, któremu uległ wozak Sogiel Antoni, zamieszkały w Katowicach. Wskutek obsypania się węgla doznał on tak ciężkich potłuczeń i obrażeń wewnętrznych, że mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarł w dwie godziny po wypadku.

Wiadomości z całej Polski

ZBRODNIA CZY SAMOBÓJSTWO

Na torze kolejowym, w odległości 4 km. od stacji kolejowej Grodzisko Dolne pow. łańcucki znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny w wieku 24 do 28 lat, zupełnie poszarpane. Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów. Jak wynika z przeprowadzonych dochodzeń, denat został przejechany przez pociąg. Natomiast nie stwierdzono, czy chodzi tutaj o morderstwo, czy też samobójstwo.

ARESZTOWANIE FAŁSZYWEGO LEKARZA

Aresztowano niej. Pankowskiego, który podając się za lekarza, objeżdżał miasta i miasteczka Wileńszczyzny i pobierał za wizyty od 3 do 5 zł.

ZNOWU ODKRYCIE CMENTARZYSKA NA WYBRZEŻU

Przed kilkoma dniami pisaliśmy o odkryciu 4 grobów przedhistorycznych w Odrach na Kaszubach, obecnie mamy do zanotowania nowe odkrycia cmentarza przedhistorycznego w powiecie morskim, w okolicach Wejherowa, pod osiedlem Nowe Kębłowo. Jest to cmentarzysko, zawierające groby skrzynkowe z urnami ozdobnemi w ornamentykę twarzową i sznurową. Pochodzenie cennego wykopaliska oznaczone zostało na okres tak zwany halsztacki, a więc 800 do 1000 lat przed narodzeniem Chrystusa.

BRATOBÓJSTWO

We Lwowie przy ul. Szpitalnej Nr. 15 wydarzyła się kainowa zbrodnia.

W domu tym mieszka fryzjer, Izrael Zimmerman z żoną i dwoma synami, także fryzjerami. Bracia żyli w niezgodzie. Maurycy rzekomo nie chciał pomagać rodzinie i na tem tle dochodziło do sporów, które zakończyły się bratobójstwem. Około godz. 4-ej nad ranem obudziły rodziców dwa strzały i kiedy wpadli do pokoju synów, ujrzeli zwłoki Maurycego, który otrzymał jeden strzał w prawą skroń, a drugi w policzek. Bratobójcę aresztowano.

ŚMIERTELNE OFIARY POŻARU

W nocy na 29 b. m. w zabudowaniach Stanisława Kostki w Woli Libertowskiej, gm. Żarnowiec (Olkuskie) wybuchł pożar, który przeniósł się na sąsiednie budynki Józefa Wawrosa i Antoniego Słabonia. Wszystkie 3 gospodarstwa padły pastwą ognia, wraz z inwentarzem martwym. Straty materjalne wynoszą około 15.000 zł.

Podczas pożaru spaliło się dziecko Kostki, 4-letnia Marja, której zwęglone zwłoki wydobyto ze zgliszcz. W czasie pożaru z przestrachu zmarł nagle 80-letni Franciszek Obara.

Dwóch mieszkańców wioski podejrzanych o podpalenie, zatrzymała policja.

P. C. WODEHOUSE. 95)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Był to przejaw wiecznego konfliktu między obowiązkiem a osobistem pragnieniem, w którym to konflikcie obowiązek — dlatego, że chodziło o sumiennego pracownika, odnoszącego się ze czcią do swego zawodu — odniósł zwycięstwo.

Sprawozdanie z rozmowy z czcigodnym Galahadem, które siostra Julja złożyła lady Konstancji Keeble niezwłocznie po odejściu brata, umocniło lady Konstancję w jej — już i tak zdecydowanej opinji — że coś należało zrobić niezwłocznie, bez dalszego — jak wyrażała się z mocą — maruderstwa.

Fakt, że już trzy dni upłynęło od chwili, kiedy obowiązek zdobycia rękopisu złożony został w ręce Percy'ego Pilbeama, który—według wszelkich danych—nie zdziałał dotychczas absolutnie nic, wydawał jej się maruderstwem najgorszego rodzaju, jeżeli nie zupełnem niedbalstwem. Nie mogła pojąć, dlaczego sir Gregory Parsloe zdawał się mieć tak wysoką opinję o zdolnościach tego młodzieńca. Jak dalece mogła sama stwierdzić, nie istniały one zupełnie; powiedziała to lady Julji, która zgodziła się z nią.

To też audytorjum, przed które stawił się Pilbeam po upływie jakiego kwadransa, nie składało się z wielbicieli, nastrojonych wobec niego gorąco. Gdyby lekarstwo działało nieco mniej szybko, mógłby przemarznąć do szpiku kości pod wpływem fali arystokratycznej niechęci, która zwaliła się na niego, gdy wszedł do salonu. W danej sytuacji jednak widok lady Konstancji, spozierającej wyniośle z krzesła o wysokiem oparciu, niby Kleopatra, mająca właśnie zamiar rzucić się na etjopskiego niewolnika — tylko go zabawił. Pomyślał, że wygląda ona osobliwie. Czuł, że mu się odrobinę kręci w głowie, ale był wyjątkowo pogodny. Gdyby lady Konstancja w tym momencie zaproponowała mu, aby zaśpiewał solo, z gotowością zastosowałby się do jej propozycji.

— Chciała się pani ze mną zobaczyć, mówił mi Beach — nadmienił, zniekształcając nieco to czcigodne nazwisko.

— Proszę usiąść, panie Pilbeam.

Detektyw uczynił to z radością. Duchowo był w jaknajlepszej formie, ale — o ile chodziło o nogi— miał pewne nieznaczne kłopoty z ich maszynerją.

— A teraz, panie Pilbeam, ta książka.

— Naturalnie — rzekł Pilbeam, uśmiechając się dobrodusznie. Czuł, że to właśnie mu się podoba — przyjemna pogawędka o współczesnej literaturze z wykształconemi kobietami. Miał właśnie powiedzieć coś podobnego, gdy wzrok jego, powędrowawszy ku ścianie — natrafił na wzrok czwartej hrabiny — Emilji Janiny 1747—1815 — i tak śmieszny wydał mu się jej wygląd, że oparł się o krzesło, śmiejąc się nieumiarkowanie.

— Panie Pilbeam!

Zanim detektyw miał czas wyjaśnić, że wesołość jego spowodowana została faktem, iż czwarta hrabina wyglądała zupełnie jak Buster Keaton, lady Konstancja mówiła dalej. Mówiła dobrze i z wigorem.

— Nie mogę pojąć, panie Pilbeam, co pan robił przez ten czas. Wie pan doskonale, jaką wagę ma to dla nas, byśmy dostali w ręce książkę mego brata... Cała ta rzecz została panu przedstawiona jasno — zarówno przez sir Gregory'ego Parsloe, jak i przezemnie, — a jednak wydaje mi się, że nie zrobił pan absolutnie nic w tej sprawie. Sir Gregory powiedział mi, że pan jest przedsiębiorczy. Wydaje mi się, że pan ma mniej więcej tyle przedsiębiorczości, co...

Zatrzymała się, aby poszukać w pamięci przykładu fauny o zdecydowanie nieprzedsiębiorczym stosunku do życia, a lady Julja, przysłuchująca się temu z uznaniem — poddała słowo: „ślimak". Zdenerwowanie, które lady Julja Fish okazała w obecności brata Galahada, minęło. Stała się znowu, jak zwykle, chłodna i ironiczna. Przyglądała się Pilbeamowi wzrokiem, wyrażającym żywe zainteresowanie, starając się wytłomaczyć sobie przyczynę jego dziwacznego zachowania.

— Właśnie — rzekła lady Konstancja — przyjmując z zadowoleniem to porównanie — tyleż przedsiębiorczości, co ślimak.

— Mniej — oświadczyła lady Julja.

— Tak, mniej — zgodziła się lady Konstancja.

— O wiele mniej — zapewniła lady Julja. — Widziałam bardzo dokuczliwe ślimaki.

Zadowolenie Pilbeama zmniejszyło się nieco. Zmarszczył się. Umysł jego nie znajdował się w najbardziej przejrzystym stanie, ale wydało mu się, że właśnie powiedziano o nim coś uwłaczającego.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Zakaz zgromadzenia

Zgromadzenie niedzielne nie odbędzie się naskutek zakazu władz.

Bezrobocie wzrasta

Niedawno pisaliśmy o wzroście bezrobocia w Krakowie. Robotnicy, zatrudnieni przy robotach finansowanych z Funduszu Pracy, zostali zwolnieni przez Państwowy zarząd dróg wodnych. Równocześnie w ogrodownictwie miejskiem część robotników uległa redukcji; między innymi nawet tacy, którzy mają po kilka lat służby w gminie. W sprawie redukcyj udała się do wojewody delegacja robotnicza, która przedstawiła swoje postulaty a w szczególności powołała się na zawartą umowę zbiorową, przewidującą cofnięcie 14-dniowych wypowiedzeń. P. wojewoda przyrzekł potraktować postulaty przychylnie. Również interwenjowano w Funduszu Pracy oraz u v. prezydenta dr. Radzyńskiego.

Kwestja bezrobocia staje się palącem zagadnieniem miasta. Na zaostrzenie się sytuacji wpływa jeszcze okoliczność, że zlikwidowano całkowicie akcję pomocy dla bezrobotnych. Skutkiem tego masa rodzin cierpi skrajną nędzę. Nastroje wśród bezrobotnych są wysoce podminowane. Zachodzi obawa po ważniejszych wystąpień zrozpaczonych ludzi. My ze swej strony ostrzegamy władze, aby porzuciły dotychczasową bierność i bezwłocznie przystąpiły do akcji rozładowania bezrobocia, zgodnie z zapowiedzią p. premjera Składkowskiego. Jest naszym obowiązkiem zwrócić na to uwagę. Oby nie było zapóźno.

Radjo krakowskie

SOBOTA, 1 sierpnia 1936.

6.30 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Płyty. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Bim i Bum w opałach". 16.00 Recital fortepianowy. 16.30 Recital śpiewaczy. 16.45 „Złoto Bałtyku". 17.00— „Otwarcie igrzysk olimpijskich". — 18.00 „Przedmieście Łodzi". 18.10 Chwilka społeczna. 18.15 Koncert. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 — „Na swoją nutę". 20.15 „Wieczór wśród górali". 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Recital skrzypcowy. 21.30 „Świstawka". 22.05 Jutro startujemy. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Muzyka lekka.

NIEDZIELA, 2 sierpnia

8.00 Audycja poranna. 9.00 Płyty. 10.30 Płyty. 11.45 „O kopciuszkach dla kopciuszków". 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 14.30 Pogadanka regjonalna. 14.40 Płyty. 14.45 „Chowajcie tylko dobre zrebięta". 15.00 Koncert. 15.20 Płyty. 16.30 Reportaż z życia. 17.00 Koncert solistów. 17.30 Z XI Olimpjady w Berlinie. 18.05 Z ogródka hotelu „Bristol" w Warszawie. 19.55 Recital skrzypcowy. 20.25 Poezja legjonowa. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Teatr Wyobraźni: „Gałązka Oliwna". 21.45 Płyty. 22.00 Wiadomości z XI Olimpjady. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.35 Płyty.

Dyżury lekarzy

DNIA 1 SIERPNIA NOC:

Dr. Bleiweis Józef — Karmelicka l. 11, tel. 182-10.

Dr. Goldbergowa Marja — Wielopole 30, tel. 151-46.

Dr. Kaczyński Henryk — Topolowa 42, tel. 162-11.

Dr. Stanowski Józef — Łobzowska 45, tel. 174-42.

Po co te szykany?

Doprawdy, niezrozumiałe wprost jest postępowanie policji, jeśli chodzi o ruch robotniczy. Wszędzie węszą wywiadowcy policyjni „wywrotowców". Gdyby ktoś chciał oceniać sytuację w Polsce według represyj policyjnych, musiałby dojść do przekonania, że u nas co drugi człowiek jest komunistą.

Niedawno pisaliśmy o aresztowaniu członków związków zawodowych niewiadomo za co i na jakiej podstawie. Obecnie podczas strajku ślusarzy zaaresztowano kilkudziesięciu strajkujących. Czy w ten sposób chcą czynniki administracyjne złamać strajk? Ta metoda podobnie, jak kiedyindziej zawiedzie i obecnie. Represje, nie złamią solidarności robotniczej, spotęgują tylko siłę odporu u walczących robotników.

We wtorek, 28.VII policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu tow. Cekiery i to podczas jego nieobecności w poszukiwaniu jakichś ulotek komunistycznych. Rewizja była b. dokładna. Przetrząśnięto gruntownie całe mieszkanie i oczywiście, jak było do przewidzenia, nie znaleziono ani jednej ulotki o... podejrzanej treści. Rewizję przeprowadzono bez zezwolenia sądowego. Czy to była taka nagła sprawa? Czyż nie można było zwrocić się do sądu o zezwolenie?

Tego rodzaju szykany nie zniszczą przecież ruchu robotniczego. Co do tego nie można mieć żadnych złudzeń. A więc poco to wszystko?

Z miasta

WŚCIEKLIZNA U PSA NIEWIADOMEGO POCHODZENIA W DZ. XVII-tej

Wobec stwierdzenia wścieklizny u psa w Dz. XVII-tej Krowodrza Zarząd miejski wydał zarządzenie, iż dzielnicę XVII Krowodrza, jako zagrożoną wścieklizną, zamyka się na okres 3-ch miesięcy t. j. od dnia ogłoszenia d 24 października 1936 r. dla swobodnego wypuszczania psów. Wyjątek stanowią psy policyjne i myśliwskie tylko w czasie używania ich do pracy. Wszystkie psy winny być dniem i nocą trzymane na uwięzi, psy zaś prowadzone na smyczy, zaopatrzone być muszą w bezpieczne, gęste kagańce i marki ewidencyjne. Wyprowadzanie lub wywożenie psów z obszaru zagrożonego do innej miejscowości dopuszczalne jest tylko za zezwoleniem Zarządu miejskiego Oddział Weterynaryjny Wydziału Zdrowia Zdrowia Publicznego ul. Poselska 10 po uprzedniem uznaniu psa przez lekarza weterynaryjnego za niepodejrzanego o wściekliznę.

Historje dnia

Kosztoowny sen. J. Suski zamieszkały w Bielanach pow. Kraków, położył się na chwilę na Błoniach, kładąc obok siebie rower, wartości 70 zł. i zasnął. Obudziwszy się, zauważył, że skradziono mu rower.

Usiłowane samobójstwa: M. Hemperyk wypiła na ulicy Marji Konopnickiej w celu samobójczem większą ilość esencji octowej. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza. Powodu nie ustaloono.

R. Lustig, wypiła w celu samobójczym dnia 29 b. m. na dworcu osobowym, pewną ilość esencji octowej. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Lustig do szpitala św. Łazarza. Powodu samobójstwa nie ustalono.

Nieszczęśliwe wypadki. W Weidenfeld, lat 4, zamieszkały przy ul. Skawińskiej l. 23, II p., bawiąc się na balkonie, wszedł na paczkę na węgiel, a straciwszy równowagę, spadł na podwórze, doznając złamania ręki i prawdopodobnie podstawy czaszki. Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło chłopca do szpitala św. Łazarza.

Zięć pobił teścia. W domu przy ul. Grzegórzeckiej l. 114 powstała między St. Przędzą a jego zięciem T. Wypychem bójka, w trakcie której Przędza został uderzony tępem narzędziem w głowę, odnosząc ranę.

Niegroźna katastrofa kolejowa w Skawinie

Na dworcu kolejowym w Skawinie wydarzyła się niegroźna zresztą katastrofa kolejowa wagonów przetaczanego pociągu towarowego.

Oto na boczny tor odrącono kilka wagonów, których wskutek uszkodzenia hamulca nie można było wstrzymać tak, iż uderzyły one w grupę wagonów, stojących na tym torze.

Wskutek zderzenia 5 wagonów wykoleiło się, przyczem każdy z nich wyskoczył z toru jedną osią. Zderzenie uszkodziło też wagony, a szczególnie zderzaki, które silnie się pogięły. Szczęściem, obeszło się bez ofiar w ludziach. Szkoda, powstała przez katastrofę, wynosi około 4.000 zł.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota, 1 sierpnia „Zamach".

Niedziela, 2 sierpnia „Zamach".

Nieodwołalnie ostatnie dwa występy (tylko do niedzieli włącznie) znakomitych gości: Stefana Jaracza i Stanisławy Perzanowskiej w sztuce W. O. S. Somina „Zamach".

Zarówno interesująca fabuła sztuki jak i mistrzowska gra wykonawców tworzą fascynującą całość, to też widownia, mimo upalnej pory przepełniona jest codziennie do ostatniego miejsca.

SUKCES NOWEJ REWJI W BAGATELI

Wystawiona nowa rewja p. t. „Raj słomianych wdowców" okazała się dowcipną, wesołą, melodyjną i ładną, temsamem rozrywką najprzedniejszego gatunku.

OPERETKA WILEŃSKA W KRAKOWIE. Operetka Wileńska — która w swym repertuarze posiada szereg nowości muzycznych niesłyszanych dotąd w Krakowie, zjeżdża do naszego miasta w drodze powrotnej z Krynicy i da kilka przedstawień w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie. Inauguracyjne przedstawienie odbędzie się w poniedziałek, dnia 3 sierpnia.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Mam lat 19".

APOLLO — „Wiosna w Paryżu".

ATLANTIC: „Mecz bokserski Schmelling - Louis" i „Roberta".

BAGATELA: „Przygoda o północy" i rewja „Raj słomianych wdowców".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 27 lipca do 2 sierpnia 1936 r. „Ostatnia serenada".

PROMIEŃ: „Melodje wielkiego miasta" i „Tajemnica małej Shirley".

MUCHA: „Żona za 1.000 rubli".

SZTUKA: „Ręce na stole".

ŚWIT: „Za krzywdę brata".

STELLA: „Noce egipskie" i „Zapomniana melodja".

UCIECHA: „Żona za tysiąc rubli".

WANDA: „Wielki plan".

Dziś pochmurno

Wczoraj rano utrzymała się w Polsce pogoda o zachmurzeniu zmiennem z większemi przejaśnieniami w dzielnicach północnych, a z deszczami w południowych okolicach. Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od 16 stop. i do 19 we wschodniej części kraju a od 9 st. do 14 w Tatrach, a od 14 do 18 w pozostałych okolicach.

Drobne opady za dobę ubiegłą ogarnęły zachodnią część Pomorza

Przewidywany przebieg pogody dn. 1 sierpnia. Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska Wschodnia: zachmurzenie zmienne, naogół duże z zanikającemi deszczami. Temperatura bez znacznych zmian. Słabe wiatry miejscowe. Pozostałe dzielnice, pogoda słoneczna i ciepła. Słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

KRONIKA ŚLĄSKA

Do czego doprowadza wyzysk

Przy regulacji Przemszy pod Mysłowicami pracuje kilkudziesięciu robotników z Zagłębia Dąbrowskiego. Roboty tam wykonywane finansowane są przez Fundusz Pracy. Wśród robotników panuje stałe niezadowolenie z powodu głodowych zarobków.

W ub. sobotę, w czasie wypłaty zarobków pomiędzy godz. 12 a 15, robotnicy pobili jednego z dozorców. Dopiero wieczorem robotnicy się uspokoili i rozeszli się do domów. Incydent ten wywołały niskie zarobki i ciężkie warunki pracy.

Z wiecu C. Z. G.

W związku z nadchodzącemi wyborami do rady załogowej kop. „Eminencji", miejscowy oddział C. Z. G. urządził w ubiegłą niedzielę wiec publiczny w Dębie, na który przybyli górnicy kop. „Eminencji"

Referat o sytuacji w górnictwie i o sytuacji gospodarczej wygłosił tow. Janta wskazując na realne drogi wyjścia z obecnego chaosu gospodarczego.

W dyskusji przemawiało kilku górników, akceptując w całej pełni wysiłki C. Z. G. o poprawę bytu górników. Po dyskusji uchwalono wezwać całą załogę do głosowania na listę kandydatów CZG. z tow. Boronowskim i Liszką na czele.

Wkońcu stwierdzono, że lista kandydatów do rady, na której figuruje Klein nie jest listą C. Z. G., wobec czego żaden członek C. Z. G. na nią głosować nie będzie.

Zatarg na kopalniach ks. Donnersmarcka

Między generalną dyrekcją kopalń ks. Donnersmarcka a załogami kopalń „Śląsk" w Chropaczowie i „Niemcy" w Świętochłowicach doszło do nowego zatargu, jaki wynikł na tle niedotrzymania przyrzeczeń, danych załodze przez gen. dyr. kopalń inż. Buzka u Komisarza Demobilizacyjnego w związku z turnusami na tych kopalniach. Według uzgodnionych warunków, urlopowani turnusowo robotnicy (a to z dniem 1 lipca 150 z kop. „Śląsk" a z dniem 1 sierpnia 100 robotników z kop. „Niemcy"), mieli w czasie tego trzechmiesięcznego urlopu otrzymać po 16 ctn. węgla, tytułem deputatu, a należność za czynsz mieszkaniowy za te 3 miesiące miała być rozłożona robotnikom na 12 rat miesięcznych. Obecnie dyrekcja kopalń cofnęła swoją zgodę, co wywołało wielkie wzburzenie wśród załóg obu kopalń. Postanowiono wyłonić delegację, która uda się w piątek do Komisarza Demobilizacyjnego celem spowodowania interwencji, bowiem kwestjonowane obecnie warunki były uzgadniane u Komisarza Demobilizacyjnego i przyjęte przez dyrekcję kopalń ks. Donnersmarcka.

Z Rady Miejskiej

W dniu 29.VII odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Na posiedzeniu tem uchwalono podwyższyć wysokość stawki podatku budynkowego od 1½ — 7%. Da to dochodu rocznie 150.000 zł., które wraz z kredytem magistratu, wynoszącym również 150.000 zł. stanowić będzie fundusz, za który wybuduje się nowe baraki dla 200 rodzin.

Podkreślono pozatem na Radzie Miejskiej, że magistrat wysasygnował około miljona zł. i wybudował baraki, w których znalazło pomieszczenie 665 rodzin.

Świętówki na szybie „Barbara"

Wielkie wzburzenie wśród robotników przeniesionych z kopalni „Litandra" na szyb Skarbofermu „Barbara" w Chorzowie wywołała wiadomość, że będą oni zatrudniani tylko co drugi tydzień z odliczeniem ewentl. świętówek.

Ponieważ w ten sposób robotnikom tym nie wypadłoby w miesiącu więcej jak 10 do 12 przepracowanych dniówek, robotnicy ci wskazują fakt, że dyrekcja Skarbofermu za ich przyjęcie otrzymała dodatkowy przydział z kontyngentu interwencyjnego w wysokości 4.000 ton, z czego 3.000 ton na sprzedaż w kraju. Ilość ta, zdaniem robotników, pozwala na zatrudnianie ich w liczbie 100 w ciągu 20 dniówek w miesiącu. Tem samem więc przyjęcie ich przez Skarboferm stanowi dla tego przedsiębiorstwa pewien zysk. Robotnicy zwrócili się o interwencję do związków zawodowych.

Nieszczęśliwe wypadki

Dn. 29 ub. m. w godzinach popołudniowych zdarzył się na kop. „Niemcy" nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ, 28-letni Jan Głaszczyk, rębacz z W. Hajduk. Wskutek przedwczesnego wybuchu ładunku dynamitu, doznał on wypalenia oczu i poparzenia całej twarzy. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala Sp. Brackiej w Katowicach.

W podziemiach kopalni „Dębiensko" w Czerwionce wydarzył się znowu wypadek, któremu uległ 23-letni górnik Jan Bala z Przygędzy, pow. dybnicki. Po wywierceniu otworu w skale i włożeniu do niego materjału wybuchowego nastąpił przedwczesny wybuch. Była nie zdążył się schronić i został ciężko ranny w twarz i piersi. Stan jego jest groźny.

Życie robotnicze

ZEBRANIA ZW. INWNALIDÓW PRZY P. P. S.

W niedzielę dnia 2 sierpnia r. b. odbędzie się posiedzenie Wydziału Inwalidów o godz. 10-ej w Sekretarjacie P. P. S. w Katowicach przy ul. B. Pierackiego 14. O punktualne i pewne przybycie uprasza się członków wydziału.

dnia 3 sierpnia r. b.

Wełnowiec: o godz. 15-ej u p. Barego ref. tow. Dragon.

Kochłowice: o godz. 15-ej u p. Rekusa ref. tow. Marek.

dnia 4 sierpnia r. b.

Michalkowice: o godz. 2-ej u p. Benkiego, ref. tow. Marek.

Chorzów I: o godz. 15-ej w domu Polskiem ref. tow. Marek.

Ruda: o goodz. 15-ej u p. Lepiarczyka ref. tow. Marek.

Piotrowice — Śląskie: W niedzielę dnia 2 sierpnia b. r. oo godz. 9-ej do południa odbędzie się w Świetlicy Z. Z. K. (stara poczta) posiedzenie miejscowej Rady Związków Klasowych i P. P. S., celem omówienia kwestji stworzenia kółka samokształceniowego i urządzania stałych wieczorków dyskusyjnych.

Obecność Zarządów Z. Z. K., C. Z. G., Związku Przemysłu Metalowego i P. P. S. konieczna.

Zwołujący: H. Majer.

ZEBRANIE C. Z. G.

dnia 2 sierpnia r. b.

Chorzów I. o godz. 9.30 w Domu Ludowym przy ul. 3 Maja. Ref. tow. Janta.

Siemianowice: o godz. 10-ej w lokalu pod Dwiema Lipami zebranie C.Z.G., Związku Metalowców, P. P. S. i młodzieży. Ref. tow. dr. Ziółkiewicz.

Wiadomości różne

W związku z dymisją całego zarządu Śląskich Kopalń i Cynkowni S. A. dowiadujemy się, że rada nadzorcza tego towarzystwa, mająca swą siedzibę w Paryżu, mianowała członkami zarządu dotychczasowych zastępców pp. Kozioł - Poklewskiego i d'Ornelas.

Wzorem roku ubiegłego rozpoczęta została akcja rozprowadzania pomiędzy rolników kredytów pod zastaw zboża. Kredyt zaliczkowy, udzielany będzie przez Komunalne Kasy Oszczędności i Spółdzielnie kredytowe, zaś kredyt zastawowy wprost przez Państwowy Bank Rolny w Katowicach. Rozprowadzane kredyty umożliwią rolnikom powstrzymanie się od masowej sprzedaży zboża w okresie pożniwnym, a spieniężenie go w okresie lepszej konjunktury.— Oprocentowanie kredytów wynosi 3 proc. w stosunku rocznym. W celu uzyskania kredytu pod zboża należy zgłaszać się do miejscowo właściwych Komunalnych Kas Oszczędn. i Spółdzielni Kredytowych, względnie do Państwowego Banku Rolnego.

Rybnickie Gwarectwo Węglowe uruchamia od sierpnia b. r. w koksowni kop. „Emma" w Radlinie nową baterję koksową z dwoma piecami. W związku z tem znajdzie tam zatrudnienie 60 robotników.

Dochodzenie w sensacyjnej aferze przemytu specyfików lekarskich b. aptekarza katowickiego Aleksandra Honische z Świętochłowic, który zaopatrywał w lekarstwa pochodzenia niemieckiego całą Polskę, a szczególnie Łódź i Warszawę, trudniąc się zarazem pokątnem leczeniem, dobiega końca. Honisch przebywa w areszcie śledczym w więzieniu w Chorzowie.

Radjo śląskie

SOBOTA, 1 sierpnia

6.03 Muzyka poranna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Tańce stylizowane. 7.20 — 7.30 Dziennik poranny. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Koncert Orkiestry Seredyńskiego. 13.15 Koncert życzeń. 14.30 W rytmie walca. 15.30 Ogrodnik śląski. 15.45 Bim i Bum w opałach — audycja. 16.00 Recital fortepianowy. 16.30 Recital śpiewaczy. 16.45 Złoto Bałtyku — odczyt. 17.00 Otwarcie igrzysk olimpijskich. 18.00 Swaczyna u Dorotki — audycja dla dzieci. 18.25 Wierwsze w szachcie — Adolfa Fierli. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Na swojską nutę — koncert w wyk. Orkiestry Kapeli Ludowej. 20.15 Audycja dla Polakgw zagranicą: „Wieczór wśród górali" — suita muzyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Recital skrzypcowy. 21.30 Świstawka—groteska radjowa. 22.05 Jutro startujemy — migawki i wiadomości olimpijskie z Berlina. 22.25 Wiadomości sportowe z Warszawy. 22.30 Wiadomości sportowe lokalne. 22.35 — 23.00 Muzyka lekka.

Niezadowolony ZZZ

O wyborach do Rady Załogowej w Piotrowickiej Fabryce Maszyn pisała już prasa śląska. Raz wybory zostały unieważnione przez Inspektora Pracy, a gdy drugie były przygotowane, Komisja Wyborcza podała się do dymisji. Rada Zakładowa przystąpiła do wyboru nowej komisji wyborczej.

Na posiedzeniu Rady Zakładowej, na którem miano wybrać komisję wyborczą. ZZZ-towcy nie brali udziału w głosowaniu nad kandydatami. Ponieważ mimo to większość pozostała i wybrała komisję, ZZZ-towcy wnieśli zażalenie do Inspektora Pracy. P. inspektor Pracy, inż. Seroka, zarządził wobec tego, że dyrekcja fabryki winna wyznaczyć Komisję, co też ta zrobiła. Teraz ZZZ znów żali się do Inspektora Pracy, że na przewodniczącego Komisji Wyborczej wyznaczono Niemca, który nie potrafi czytać ani pisać po polsku, chociaż jest ponoć członkiem ZZZ.

Tego rodzaju wichrzenia i obrazy korzyści panom z ZZZ. nie przyniosą.

Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Winterok.

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka